Kuryer Poznański.

Nr. 207. Redaktor odpowiedzialny Wtorek, 12 września 1882. *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* Rok XI

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 11 września.

(Z wojennego teatru w Egipcie: zacięte boje pomiędzy Kassasinem a Tel-el-Kebir; siły zbrojne Arabiego; nienawiść krajowców przeciw Anglikom i nowe posiłki angielskie. — Operacye dyplomatyczne. -- Pogłoski o ustanowieniu wice-prezydentury we Francyi i domniemywane zwołanie Izb francuskich.)

Na wojennym teatrze w Egipcie rozpoczął się teraz żywy ruch. Od piątku do dnia dzisiejszego nie było chwili, w któréjby nie staczano zaciętéj walki. Z bardzo licznych telegramów angielskich trudno sobie nakreślić jasny obraz tych kilkodniowych bojów, a trudniéj jeszcze wyrzec na pewno, która strona odniosła większe korzyści strategiczne. Walka, jak się zdaje, pozostała nierozstrzygniętą. Jedno z doniesień angielskich naprowadza na domysł, że była chwila, w któréj się ważyła szala zwycięztwa i armia Wolselego poczęła ustępować przed bitnemi zastępami nieprzyjaciela. Stroną atakującą w pierwszym dniu walki, w piątek, był Arabi pasza. Widząc grożące niebezpieczeństwo, jakieby powstało, gdyby Anglicy skoncentrowali wszystkie swe siły pod Kassasinem, postanowił ich uprzedzić i w tym celu zaatakował ich na kilku punktach. Poprzednio kazał Arabi pasza przekopać groble kanału z słodką wodą i zalawszy w ten sposób niżéj położone miejscowości pod Tel-el Kebir w stronie południowéj i wzmocniwszy obóz swój tamże 40 działami z Kairu, wyruszył naprzeciw nieprzyjacielowi. Przebieg kilkodniowych walk tak opisują źródła angielskie:

Londyn, 9 września po południu. Według doniesienia *Evening Standard* z Kassasin oczekiwać należy starcia z wojskiem Arabiego na wszystkich punktach. Piechota angielska rozpoczęła już ogień karabinowy; artylerya i wojska posiłkowe posuwają się z jak największym pospiechem naprzód. Arabi pasza nakazał także wyruszyć naprzód swym wojskom; w téj chwili pokazał się nieprzyjaciel w sile 5000 żołnierza.

Kassasin, 9 września. Dziś rano zaatakowały wojska Arabiego obiedwie flanki pozycyi nieprzyjacielskich; rozpoczęła się żywa utarczka, Egipcyanie zostali odparci; Wolseley znajduje się w drodze do Kassasin; wojska angielskie, stojące obozem w Tel-el-Mahuta, wyruszyły także naprzód.

Londyn, 9 września, po południu. Telegram *Daily News* z Kassasin opiewa: Dziś o godz. 6 rano doniosły widety kawaleryi, że nieprzyjaciel zbliża się w wielkiéj sile od strony północnéj kolei żelaznéj. Anglicy wystąpili natychmiast do boju. Walka na działa rozpoczęła się o godzinie 7. Wojska Arabiego rozszerzają swe szeregi i zajmują daleką przestrzeń; posiłki angielskie zbliżają się od strony Mahsameh; angielska piechota posuwa się naprzód a wojska Arabiego cofają się.

Kassasin, 9 września, po południu. Atak wojsk egipskich został odparty, ale walka trwa daléj po południu na przestrzeni mil trzech. Do téj chwili utracili Anglicy 100 ludzi w zabitych i rannych.

Kassasin, 9 września, po południu. Siły wojsk Arabiego wynosiły w dzisiejszéj bitwie 13,000 z 12 działami, z których Anglicy zdobyli 3. Anglicy biorą wiele jeńca i posunęli się do Kel-el-Tebir na odległość strzału działowego.

Londyn, 9 września. Jenerał Wolseley donosi z kwatery odległéj 3 i pół mili (angielskiéj) od Kassasin: Znaczne siły zbrojne nieprzyjaciela wyruszyły dziś z brzaskiem dnia naprzeciw naszym forpocztom. Jenerał Willis posunął się naprzód i zaatakowawszy nieprzyjaciela, odparł go z stratami i zabrał mu 4 działa. Straty nasze są małoznaczne. Nieprzyjaciel cofnął się po za swe szańce, zkąd daje ognia na odległość 5000 metrów. — Jenerał Wolseley wróci z całém wojskiem do obozu pod Kassasin, gdzie główną zajmuje kwaterę.

Port-Said, 9 września. Zbiegły tu dotąd Arab z Tel-el-Kebir doniósł, że wojska Arabiego upuściły wodę słodką z kanału Ismailijskiego w celu sprowadzenia jéj do rowów, które Egipcyanie kopią naokoło obozu pod Tel-el-Kebir według rad inżynierów europejskich, znajdujących się przy boku Arabiego.

Londyn, 10 września, w nocy. Nadzwyczajny dodatek *Observera* donosi z Kassasin pod dniem dzisiejszym rano: Oprócz wojsk Arabiego, które wyruszywszy z obozu pod Tel-el-Kebir, dotarły do Kassasin i rozpoczęły walkę zaatakował także prawą flankę angielką oddział egipski z Salahieh, przebywszy puszczę. Atak ten został odparty; jazda angielska zdobyła w pogoni za oddziałem 1 działo i zieloną chorągiew. Straty Arabiego są bardzo znaczne. Ogień działowy trwał aż do 3 godz. z południa; właściwa walka skończyła się już o godzinie 9 przed południem.

I na innym punkcie teatru wojennego rozpoczął Arabi pasza akcyą wojenną. Beduini wyruszyli, jak mówi źródło angielskie, w wielkiéj sile naprzeciw Meksowi w celu połączenia się tamże z swoimi. Działa angielskie odparły Beduinów tak, że kilku tylko z nich dostało się do obozu pod Meksem. Około południa zaatakowali Anglicy powtórnie Beduinów i spędzili ich z bagnetem w ręku. Także pod Ramleh pojawili się jeźdzcy beduińscy i okazują wielką czynność. Anglicy wzmocnili swe posterunki i odbywają w okolicy rekonesanse.

Rozkład siły Arabiego ma być następującym: W Kafr-el-Daovr stoi pod dowództwem Tulby baszy 5000 piechoty, 452 kawalerzystów, 24 dział systemu Kruppa, 12 dział górskich, jedno działo 15-centimetrowe i 10,000 Beduinów. W Mariut pod dowództwem Alego Raiba stoją cztery pułki piechoty, liczące około 3200 żołnierzy, 300 kawalerzystów, 18 dział francuzkich i 6000 Beduinów. W Rosecie 2400 piechoty. W Abukir 4800 piechoty, 12 dział Kruppa, szwadron kawaleryi i 1500 Beduinów. W Damiecie 5000 piechoty i 12 dział Kruppa. W Tel-el-Kebir pod dowództwem Abdelala baszy stoi 19,200 piechoty, 900 kawalerzystów, 40 dział Kruppa, 12 dział górskich i 800 Beduinów. W Salihie pod dowództwem Reszyda baszy jest 5000 piechoty, 12 dział Kruppa i 8000 Beduinów. W ogóle więc liczy armia arabiego 46,000 piechoty, 1802 kawalerzystów, 143 dział i 30.500 Beduinów. — Korespondent *Timesa* zapewnia, iż nieprzyjaciel staje się coraz zuchwalszym. Bardzo blisko obozu angielskiego w Kassasin zapuszcza się wojsko egipskie nawet w mniejszych oddziałach i zaczepia forpoczty angielskie. W obozie angielskim ma Arabi wiele szpiegów, którzy donoszą mu o każdym ruchu wojsk angielskich. Podług *Central News* siła Arabiego w Tel-el-Kebir wynosi 25 do 28 tysięcy żołnierzy. W okolicy Kairu w pobliżu Szubra, Gizeh i na górze Mokatam budują Egipcyanie silne okopy. Rząd angielski postanowił, aby natychmiast uzbrojono port w Aden i zbudowano forty na zdobytym terenie, rozciągającym się sześć mil po za Aden. — Jenerał Wolseley śle depeszę za depeszę do Londynu i żąda coraz nowych posiłków. Dnia 9 bm. otrzymał okręt „Serapis“ rozkaz przewiezienia z Protsmouth do Egiptu dwóch pułków piechoty. Okręt „Euphrates“ odpłynie 18 bm. z dwoma także pułkami. — W walce poczynają brać udział Egipcyanki i przebrane za mężczyzn strzelają do Anglików z zasadzki. — Jenerał Wolsey zachorował na diarią.

Podczas gdy na teatrze wojennym w Egipcie krwawe toczą się boje i szala zwycięstwa chyli się to na tę, to na owę stronę, dyplomacya europejska prowadzi także walkę i podejmuje ukryte manewra i usiłuje zbadać teren nieprzyjacielski. *Times* chce wybadać opinią Niemiec i tak się dziś odzywa:

Wielki wpływ Niemiec, ich wielka potęga militarna, powaga i znaczenie dyplomacyi niemieckiéj zdziałały to, że nie zakłócono pokoju. Polityka niemiecka ubezwładniała téż wszelkie zakusy mieszania się do spraw Egiptu, zakusy, które mogły tylko doprowadzić do zatargów. Wpływowi tylko księcia Bismarcka zawdzięczać należy, że Anglia może teraz spełnić swoje zadanie w Egipcie. Niemcy bowiem pracują tylko nad utrzymaniem pokoju i wszelkich dokładają starań, ażeby wypadki egipskie nie przybrały większych i groźnych rozmiarów.

Z uwag powyższych szydzi prasa niemiecka, bo rozumie ich intencyą. Te zaręczania *Timesa* o zamiłowaniu pokoju ze strony Niemiec i o tém, że Anglia dla tego spełnić może swoje zadanie w Egipcie, przypominają zdaniem dzienników berlińskich oświadczenie, z jakiém wystąpił kiedyś p. Dilke, a któremu zaprzeczono, tj. że na politykę angielską w Egipcie najzupełniéj zgadzają się Niemcy. Według korespondencyi znowu, jakie odbiera *Temps* z Wiednia, uważają w tamtejszych kołach dyplomatycznych za rzecz pewną, że kwestyą egipską ureguluje tylko koncert wszystkich mocarstw, ponieważ od chwili wybuchu przesilenia kwestya ta uważaną była za europejską a i Anglia oświadczyła, że ją ureguluje w porozumieniu z Europą. Przypuszczają téż, tak kończy *Temps*, że zaproszenie na kongres wyjdzie od Anglii, skoro tylko ukończoną zostanie akcya militarna, t. j. jeżeli do jakichkolwiek doprowadzi zadowalniających rezultatów. Mniéj natomiast jest zrozumiałe to, co ten sam pisze *Temps*, polemizując z dziennikami niemieckiemi. Dopóki Francya, są słowa jego, mieć będzie politykę zagraniczną, dopóty osią téj polityki będzie porozumienie z Anglią. Zdaniem francuskiego pisma konferencya carogrodzka dążyła głównie do poróżnienia Francyi z Anglią. Włosi, którzy są des enfants terribles koncertu europejskiego, wypowiedzieli to otwarcie — a więc kwestya egipska więcéj ścieśnia stósunki francusko-angielskie.

Paryski *Figaro* ogłosił niepotwierdzającą się dotychczas wiadomość sensacyjną, że prezydent Grévy układa z ministrem-prezydentem senatorem Duclerc projekt utworzenia wiceprezydentury republiki francuskiéj, na wzór Stanów Zjednoczonych. Kandydatem na wiceprezydenta byłby Freycinet. Wiadomość ta zdaje się być kombinacyą dziennikarską, niemającą poważnéj podstawy. — Izby francuskie zwołane być mają na koniec października.

Wybory.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:

W Prusach Zachodnich:

W Czersku na powiat chojnicki 13 września o godzinie 3 po południu w hotelu p. Kruszyńskiego. Na niém zda sprawę z czynności Koła polskiego p. Czarliński z Zakrzewka.

W Skarszewach dnia 17 września o godz. 12½ w południe w sali Strzeleckiéj. P. Julian Wolszlegier z Lubieszyna będzie miał odczyt „O wyborach.“

W Złotowie na powiat złotowski w niedzielę dnia 17 września o godzinie 4 po południu na sali p. Zweigera. Sprawozdanie z czynności Koła polskiego zda p. Danielewski z Torunia i uskutecznią się wybory komitetu wyborczego, delegatów i kandydatów poselskich.

Walne zebranie w Pleszewie.

Powiat pleszewski mimo znacznego w ostatnich czasach ubytku ziemi z rąk polskich ma na wskroś polską fizyognomią, a chociaż parcie germanizmu jest silne, napotyka ono w obywatelstwie i w ludzie potężną reakcyą, silny, bo świadomy odpór.

Znać to było i na wczorajszem zebraniu przedwyborczem, na które przybyło przeszło ***sześć set osób*** i zapełniło szczelnie obszerną salą w hotelu p. Waliszewskiego. Duchowieństwa dla odbywającego się w Sławoszewie odpustu było nie wiele; z obecnych widzieliśmy księży dziekanów Basińskiego i Sadowskiego, księży proboszczy Rymarkiewicza i Olszewskiego. Obywatelstwo stawiło się bardzo licznie; byli pp. Taczanowscy, Skoroszewscy, Chłapowscy, Niemojowski, Wincenty Szenic, Radoński, Tomicki, Czapski, Opalski, Ulkowski, Brzeziński, Bogdański, Sokolniccy — słowem, komu tylko czas i zajęcia pozwalały, pospieszył na sprawozdanie posła St. Stablewskiego; mieszczaństwo z Pleszewa i Jarocina znacznego dostarczyło kontyngensu a włościanie z okolicy Pleszewa przybyli bardzo gromadnie. Policyą reprezentował z ramienia władzy p. Jewasiński.

O godzinie 4 wprowadził członek komitetu ks. dziekan Sadowski posła St. Stablewskiego na salą i w serdecznych, pełnych uznania słowach powitał reprezentanta powiatu pleszewskiego w sejmie pruskim jako doświadczonego i wytrawnego szermierza na parlamentarnéj arenie i w imieniu wyborców poprosił go o sprawozdanie z czynności Koła polskiego. Wiemy o tém, tak mówił czcigodny dziekan, że prace i trudy Wasze nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, że skarg i żałoby Waszéj nie uwzględniono; wiemy, że nam nie przyniesiesz, szanowny Pośle, wesołéj nowiny, zwiastującéj powrót naszego ukochanego Arcypasterza, koniec sieroctwa 160 parafii, przywrócenie języka naszego do przynależnéj mu godności — wiemy to wszystko, — ale słowa Twoje nie obudzą w nas zwątpienia, lecz przeciwnie będą bodźcem do wytrwałości i cierpliwości a przykład Waszéj niestrudzonéj pracy doda nam odwagi i męztwa.

Poseł Stablewski w godzinnéj przeszło mowie dał jasny i wyczerpujący pogląd na parlamentarne prace Koła polskiego, a poprzedził je kilku uwagami, poświęconemi prasie naszéj, jako reprezentantce opinii publicznéj. Szanowny poseł przyznawał prasie to zaszczytne stanowisko tylko tak długo, dopóki prasa z godnością zadanie swoje wypełnia; skoro zaś prasa granice [illegible] polskie z nią się liczyć nie potrzebuje. Mówca wyraził jako osobiste swe zdanie tę myśl, że Koło polskie powinnoby mieć własny swój organ, w którymby zapatrywanie swe wypowiadać i wystąpień swych w razie zaczepki bronić mogło.

Pan Stablewski wymienił w bardzo staranném zestawieniu chronologiczném długi szereg mówców polskich, występujących w obronie duchownych i materyalnych interesów naszych — a następnie podzieliwszy te przemówienia według materyi, objaśniał bliżéj poszczególne działy, jak n. p. sprawy szkólne, kościelne, ekonomiczne, motywując głosowanie Koła polskiego w ważniejszych sprawach.

W końcu dotknął także szanowny poseł i walnego wniosku, oświadczając, że walny wniosek uważa za potrzebny jako dalszy ciąg protestacyi naszych przeciwko dokonanym na ojczyznie naszéj gwałtom — że jednakże, jak i kiedy ten wniosek ma być stawiony, to zostawić należy samemu Kołu, którego większość w téj sprawie decydować jedynie jest uprawniona.

Tłómaczył téż dla czego dotąd ten walny wniosek postawiony nie został i jako przyczynę wskazał obecne stadyum położenia sprawy kościelno-politycznéj. Wyłuszczenie to poprzedził mówca obszernym, a bardzo trafnym poglądem na dzieje narodu naszego, wykazując, jak w tych dziejach zawsze dominowała strona religijna i jak ważną ona w tych dziejach odegrała rolę.

Zebrani hucznemi oklaskami i głośnym okrzykiem „niech żyje nasz szanowny poseł!“ podziękowali mówcy za to sprawozdanie, a ks. dziekan Sadowski tłómacząc uczucia wszystkich, prosił p. Stablewskiego gorąco, aby się nie wymawiał od ponownego przyjęcia mandatu. Pan Stablewski podziękował za zaufanie, powierzające mu ponownie zaszczytny, acz trudny urząd poselski, ale oświadczył stanowczo, że go przyjąć nie może, nie mogąc mu sprostać wedle życzenia i obowiązku z powodu zbytniego nawału prac i zajęć prywatnych i osobistych.

W przemowie swéj zwrócił przewodniczący uwagę na niegodne zaczepki i napaści, jakich Koło polskie stało się przedmiotem w jednéj z gazet poznańskich, piętnuje te napaści i konstatuje w wymownych słowach zgodność i jedność społeczeństwa z Kołem polskiém. Zebrani z zapałem przyklasnęli tym słowom i przyjęli rezolucyą, wyrażającą dla Koła polskiego najprzód wdzięczność za obronę najświętszych praw naszych, uznanie i zgodność z dotychczasową taktyką Koła, a w końcu prośbę, aby i nadal na podstawie praw przyrodzonych i traktatów praw nam przysługujących bronili. Głośne oklaski towarzyszyły przyjęciu téj rezolucyi.

Ks. dziekan Sadowski wytłómaczył następnie nieobecność reszty członków komitetu; p. hr. Sokolnicki, którego przywykliśmy widywać na wszystkich zebraniach, sprawy publicznéj dotyczących, nie mógł przybyć dla choroby; pan Tomicki przybył późniéj; reszta członków komitetu z powodu ważnych zajęć obowiązkowych lub wyjazdu przybyć nie mogła.

Po tém wytłómaczeniu przystąpiono do dalszych numerów porządku obrad. W imieniu komitetu stawił ks. S. dziekan następującą listę kandydatów:

1. dr. Leon Mukułowski z Kowalewa,
2. ks. dr. Jażdzewski,
3. radzca Milewski,
4. dr. Mizerski z Pelplina,
5. ks. dr. Stablewski,
6. Kaźmirz Kantak.

Pan Witold Taczanowski stawił drugą listę z p. Kaźmirzem Jarochowskim i Wł. Wierzbińskim na czele, po których kandydatura p. Mukułowskiego stała na 3 miejscu.

Pan Tomicki proponował skombinowaną listę z p. dr. Mukułowskim na pierwszém a z p. Jarochowskim na 2 misjscu. Przy głosowaniu przyjęto listę komitetu ogromną większością.

Delegatem obrano

ks. dziekana Sadowskiego,

zastępcą

p. Józefa Chłapowskiego z Zegocina.

Przy zarządzeniu kontrpróby okazało się, że zaledwie kilka rąk podniosło się przeciw temu wyborowi.

Do komitetu wybrano pp. ks. Sadowskiego, Witołda Taczanowskiego, Zboralskiego, Gdeczyka, Wincentego Niemojowskiego z Jedlca; pan Tomicki wyboru nie przyjął.

Co do zmiany regulaminu przyjęto na wniosek ks. Sadowskiego rezolucyą téj treści, aby sprawę tę poruczono decyzyi komitetu prowincyonalnego i delegatów z uwzględnieniem zmiany organizacyi okręgowéj.

Wniosków członków nie było.

Przewodniczący zwraca się do obecnego na zebraniu kandydata p. Leona Mukułowskiego, doktora obojga praw i witając go jako prawdopodobnie przyszłego posła pleszewskiego, porucza mu gorąco obronę wszystkich spraw naszych a mianowicie obronę szkół polskich, które w powiecie pleszewskim jak najdzielniejszéj obrony wymagają.

Pan dr. Mukułowski w pięknéj przemowie podziękował wyborcom za ofiarowanie mu zaszczytnego poselskiego urzędu i przyrzekł, iż go według sił i sumienia jako Polak i katolik sprawować będzie. Słowa te przyjęto z głębokiém przekonaniem i przeświadczeniem o ich szczerości i prawdzie, bo p. dr. Mukułowski tak samo, jak i przedwcześnie zgasły brat jego śp. T. Mukułowski, znany jest jako obywatel prawy, zacny, gotowy do usług i poświęceń dla sprawy publicznéj i od dawna czynny udział w pracach naszych [illegible] do Ojczyzny [illegible] Polak. Szczęść mu Boże na arenie nowéj pracy!

W końcu zabrał głos ks. dr. Kantecki z Poznania i mówił o szkole, tłómaczył ważność oświaty, znaczenie i zadanie szkoły, obecne spaczenie właściwego kierunku i posłannictwa — a w końcu w gorących słowach zachęcał do neutralizowania w domu germanizacyjnego wpływu dzisiejszéj szkoły i zastąpienia jéj niedostatków. Mówił téż i o tém, że prawdopodobnie w powiecie pleszewskim powtórzy się to samo, co się obecnie dzieje w powiecie poznańskim, wzywał do czujności i obrony.

Na tém wiec zakończono — podziękowawszy ostatniemu mówcy i przewodniczącemu. Protokół spisał p. dr. Mukułowski, ławnikami byli p. Skoroszewski i ks. dziekan Basiński z Turska.

Zebranie odbyło się spokojnie i z godnością — a wszyscy opuścili je z zadowoleniem i w przykładnéj zgodzie. Wieczorem kilkadziesiąt osób zasiadło do wspólnéj kolacyi, danéj na cześć posła Stablewskiego w hotelu p. Waliszewskiego.

---

* Komitet prowincyonalny wyborczy dla Prus Zachodnich donosi, że zebranie delegatów powiatowych odbędzie się w Chełmnie dnia 27 bm. o 1 z południa w hotelu pod Czarnym orłem, na które panów delegatów zaprasza:

Parczewski,
sekretarz.

Belno, 8 września 1882.

---

* Komitet wyborczy dla powiatu kartuzkiego donosi *Gaz. Tor.* prostująco, że w skład jego wszedł dla parafii sierakowskiéj nie p. W. Łaszewski, ale raczéj p. Leon Łaszewski.

---

* Sekretarz prowincyonalnego komitetu wyborczego dla Prus Zachodnich pisze do *Gazety Toruńskiéj* w odpowiedzi na zapytanie w nrze 205 *Gazety*, że dla wsi powiatu gdańskiego trudno było wynaleźć męża zaufania, że więc starania o to rzecz nieco opóźniły. Ostatecznie padł wybór na pana Wojke z Maleninia, któremu 16 sierpnia posłano nominacyą a 6 bm. przypomnienie. „Jest przeto nadzieja, iż ostatni środek przy nacisku opinii publicznéj pożądany odniesie skutek.“

Co do miasta Gdańska, tam jest mężem zaufania osobistość wypróbowana i nie ma obawy, że dobrze sprawę opatrzy, ze stósunkami miejscowemi się liczą, tak iż Polacy przy głosowaniu w zgodnéj wystąpią falandze.

Bydgoszcz, 10 września.

(Zebranie wyborcze.)

Stósownie do ogłoszeń w czasopismach odbyło się dziś u nas bardzo liczne zebranie wyborcze; naliczyliśmy przeszło 500 członków. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu, ks. lic. Prejs i na przewodniczącego proponował szanownego posła p. Magdzińskiego, który, zabrawszy głos, przybrał sobie za zezwoleniem zebrania na zastępcę ks. lic. Prejsa a do prowadzenia protokułu poprosił p. Grąbczewskiego, obywatela z Wiskitna — a potém w pięknéj, serce ujmującéj mowie wyłuszczył naprzód powody tak częstych zebrań, uwydatnił dwojaki rodzaj wyborów, opowiedział, na czém polega zadanie Koła polskiego i do czego rzeczywiście zawsze dążyło i dąży, a nareszcie obszerniéj się rozwodził nad ustawami kościelno-politycznemi, administracyjnemi, do-

tyczącemi ciężarów podatkowych etc., wypowiadając nie tylko swoje, ale zdanie każdego Polaka katolika.

Następnie p. H. Rogaliński głośno i wyraźnie zgromadzonych zapoznał z treścią praw nam na mocy rozmaitych traktatów zagwarantowanych.

Zabrawszy później głos powszechnie znany i szanowany majster od *Przyjaciela Ludu*, p. Danielewski, który wraz z p. B. Rogalińskim umyślnie do nas był łaskaw przybyć, — mówił o różnych rzeczach, nas blizko obchodzących, tak pięknie, że zaledwie skończył, huczne oklaski podziękowania za to uzyskał.

Do komitetu powiatowego obrano jednogłośnie ks. lic. Prejsa, H. Rogalińskiego, Werczyńskiego, ks. Byczyńskiego z Dąbrówki (nieobecnego, ale uniewinnionego telegraficznie z powodu odpustu), Bornę z Koronowa, Mieczkowskiego z Nieciszewa, Grąbczewskiego z Wikitna, Cichockiego z Janowa, — na delegata p. posła Magdzińskiego, na zastępcę p. Mieczkowskiego; na kandydatów:

Magdzińskiego,
Koczorowskiego z Dębna,
dr. Komierowskiego z Nieżychowa,
Wierzbińskiego,
ks. dr. Stablewskiego,
Kantaka.

Daléj powstaje p. Cichocki z Janowa i prosi pana Magdzińskiego, aby na mające się odbyć zebranie wyborcze do Koronowa przybyć raczył, czego pan poseł nie odmówił.

Przed końcem zebrania przemawia jeszcze ksiądz Prejs i pomiędzy innemi oświadcze, że w celu wyznaczenia mężów zaufania jeszcze jedno zebranie się odbędzie, z czego wszyscy zadowoleni, a nareszcie po trzykrotném okrzyku: „Niech zyje Koło polskie i szanowny poseł p. Magdziński!“ zebrani spokojnie się rozeszli, wyniosłszy ze sobą z pewnością jak najmilsze wrażenie.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 8 września.

Dnia 6 b. m. wyprawił, jak donosi *Dzien. Polski*, hr. Taaffe do namiestnictwa tutejszego projekt rządowy, dotyczący ugody indemnizacyjnéj. W poniedziałek tedy wniosek ten zostanie przedłożony sejmowi. W poniedziałek również p. Merunowicz ma ponowić wniosek swój zeszłoroczny o rewizyą ustaw, odnoszących się do stósunków ludności wyznania mojżeszowego. Przedłożenie rządowe w sprawie funduszu indemnizacyjnego umarza wedle *Dzien. Polskiego*, wprawdzie znane pretensye państwa do Galicyi, podwyższa jednak na przyszłość roczny datek indemnizacyjny ze strony kraju o czterysta tysięcy złr.

Pol. Corr. otrzymała ztąd pod dniem wczorajszym ze Lwowa wiadomość, że galicyjski wydział krajowy otrzymał od ministra handlu oświadczenie, iż z powodu nieuregulowanych jeszcze stósunków handlowych w Brodach i Tarnopolu, przeniesienie Izby handlowéj z Brodów do Tarnopola, jak tego zażądał sejm w zeszłym roku, obecnie nie byłoby korzystne.

Z Przemyśla donoszą do *Gaz. Lw.*, że minister rolnictwa hr. Falkenhayn przyjechał tamże dla zwiedzenia wystawy w nocy ze środy na czwartek pociągiem pospiesznym. Pan minister zwiedzał zaraz rano bardzo szczegółowo wystawę, oprowadzany przez członków komitetu i księcia Adama Sapiehę, który dostojnego gościa zaprosił do Krasiczyna, na cały czas pobytu. Ze Lwowa wyjechał na powitanie ministra p. wice-prezydent Zaleski. Zwiedzając wystawę, zatrzymywał się p. minister najdłużéj przy przedmiotach należących do działu rólnictwa, a mianowicie bardzo dokładnie i z wielkiém zajęciem oglądał bydło. W ogóle wyrażał się minister bardzo pochlebnie o urządzeniu całéj wystawy. Tegoż dnia odbył się był w Krasiczynie na cześć jego obiad na pięćdziesiąt osób, zaproszonych z Przemyśla — a nazajutrz umieszczono w programie wycieczkę ministra w towarzystwie księcia Adama Sapiehy i członków komitetu towarzystwa gospodarskiego do Rokietnicy, dla oglądania tamtejszych koni roboczych włościańskich, wyprodukowanych z krzyżowania z ardenami.

Rada miejska udzieliła na dzisiejszém swém posiedzeniu tutejszéj szkole ewangielickiéj subwencyą w sumie 600 zł. pod kategorycznym warunkiem, ażeby nauka języka polskiego w téj szkole była lepiej prowadzona, i ażeby inny przedmiot, a nie historya naturalna był wykładany w języku polskim. Warunek ten jest postawiony po raz ostatni, i będzie wymagany pod zagrożeniem cofnięcia subwencyi. Rada uchwaliła poprzeć prośbę wspólną lwowskiego towarzystwa politechnicznego i krakowskiego towarzystwa techników, aby rząd przeniósł choć część kolei północnéj Ferdynanda (po wygaśnięciu przywileju towarzystwa akcyjnego w roku 1866) na zarząd państwowy, a mianowicie linią krakowsko-bogumińską, mającą połączenie z przyszłą koleją transwersalną.

Berlin, 9 września.

Do przeprowadzenia swych politycznych i socyalno-politycznych planów ks. kanclerz potrzebuje przedewszystkiém bardzo wiele pieniędzy. Ku temu celowi system podatków pośrednich o wiele więcéj obiecuje dochodów, aniżeli podatki bezpośrednie. Od roku 1873 istnieje w państwie pruskiém prawo, zwalniające od podatku klasycznego wszystkich, którzy mniéj niż 720 m. rocznego dochodu posiadają. Liczba tych osób, wynosząca blisko 6 milionów, będzie zmuszoną do płacenia podatków pośrednich. Oprócz tego w roku ubiegłym zwolniono od podatku klasycznego dla ważnych powodów 571,000 osób, mających więcéj niż 420 m. rocznego dochodu. Wszyscy ci uwolnieni od podatku klasycznego, mający liczne rodziny, płacić będą tém więcéj podatków pośrednich. Wreszcie wykazuje się wedle obliczeń do podatku klasycznego i dochodowego, że w Prusiech 95 prct. ludności posiada mniéj niż 2000 m. rocznego dochodu, a tylko 3 prct. 2000 do 3000 m., po nad 3000 zaś zaledwo 2 prct. Podatek dochodowy płaci się dopiero wtedy, gdy kto ma 3000 m. lub więcéj rocznego dochodu. Po dokładném zbadaniu rachunków w etacie z roku 1880/81 widzimy, że podatek klasyczny przyniósł okrągłe 40 milionów, a podatek od dochodów tylko 32 miliony.

Natomiast podatki pośrednie wynosiły w obrębie państwa pruskiego w tym samym przeciągu czasu 232 miliony marek; w téj sumie cło od tytoniu sprowadzonego z zagranicy, również i od uprawianego w kraju bardzo małą stósunkowo jest cząstką, z powodu, że w roku 1879 dla nizkich ceł ogromne sprowadzono zapasy.

Wyżéj podane liczby aż nadto są wymowne, a mąż stanu, jakim jest kanclerz, potrzebując pieniędzy wie aż nadto dobrze, zkąd ich zaczerpnąć. Lecz inny jeszcze jest powód, dla którego ks. Bismarck podatkom pośrednim oddaje pierwszeństwo. Przy podatkach bezpośrednich zachodzi dotychczas kwestya sporna, czy parlament ma prawo corocznie oznaczać ich wysokość dla Prus, zaprzeczał mu ks. Bismarck tego prawa, tak że przyszło aż do sporów konstytucyjnych, które dopiero w roku 1866, po zdobyczach wojennych i po wzajemném ustępstwie ze strony rządu i parlamentu ustały. Co zaś do wysokości podatków bezpośrednich, to pobierane one są tak długo, aż się rząd z parlamentem ułoży. Aby nie przyznać rządowi w etacie stałych dochodów, p. Bennigsen w r. 1879 przy zatwierdzeniu taryfy celnéj stawił wniosek, aby pewną część ceł finansowych zatwierdzić tylko na lat dwa, w ten sposób rząd miałby tylko na lat dwa pewny dochód w swéj klasie, po dwóch latach musiałby czekać na postanowienie parlamentu.

Londyn, 7 września.

(Z teatru wojny. — Policya w Dublinie. — Skazanice Hynes. — Anglia wobec niepokoju w Korei).

(x) Sir Garnet Wolseley, stanąwszy w Egipcie, obiecał, że kampanią zakończy i Arabiego upokorzy w połowie września.

Do téj połowy niedaleko — a wiadomości z Izmaiły i z Zagazik tyle tylko donoszą, iż po bitwie pod Kassassynem nastąpiła stagnacya tak w ruchach, jak i w zamiarach jenerała. Publiczność nie mając o czém rozprawiać, dyskutuje artykuły paryskiego *Temps'a*, który wczoraj umieścił mowę Lessepsa, wypowiedzianą na bankiecie, *) ofiarowanym mu przez reprezentantów części paryskiéj prasy. Lesseps twierdzi, że armia angielska powinna się obawiać zarazy, a przynajmniéj cholery. (Ztąd gazety tutejsze radzą przedsiębrać środki ochronne przeciwko przedostaniu się zarazy lub cholery do Europy). Daléj zaręcza Lesseps, że Arabi pasza jest człowiekiem wysoko wykształconym, ludzkim, popularnym — a Anglicy w Egipcie są jedynymi barbarzyńcami, strzelając do niewinnych ludzi za lada podejrzeniem — „poltrons qu'ils sont!“ Naturalna rzecz, że tutaj nikt nie wierzy, aby znakomity inżynier, władzca nad kanałem suezkim i projektant tunelu pod cieśniną kaletańską — był prawił nam podobne komplimenta natychmiast po zupie! Musiało to być gdzieś pomiędzy dwunastym i trzynastym toastem, po tylu a tylu kielichach „Veuve Clicquot!“

Pocieszamy się również i tą myślą, że poważny, prawdziwie doniosły, europejski i akademicki Journal des Débats nie był obecny na bankiecie.

„Strejka“ policyantów dublińskich zakończyła się w ten sposób, że policyanci, nie mogąc się tanio przeprawić do Queensland, w Australii, posłuchali rady oficerów i przeprosili namiestnika, który im téż obiecał zająć się ich żądaniami. Jak długo zgoda potrwa — „na dwoje babka wróżyła.“ Niezadowolenie pomiędzy policyantami i konstablerami jest głębokie i oparte na najsłuszniejszych powodach, których jeżeli rząd nie usunie — to można oczekiwać, że przyszła „strejka“ nie będzie już tylko groźbą.

Hynes, skazany na śmierć pomimo dowodów, że sędziowie byli pijani przed wyrokiem, powieszony będzie w przyszły poniedziałek (11 t. m.) Trzy szwadrony kawaleryi sprowadzono do Cork, miejsca egzekucyi, z obawy przed ludem.

Korea — to, jak każdy wie, jest sobie półwysep na wschodnio-północnem wybrzeżu Chin, z ziemią urodzajną, dobrymi portami, mineraliami i z około dziesięciu milionami ludności z cywilizacyą i kulturą chińską. Król Korei jest wasalem państwa Niebieskiego i płaci mu roczny haracz.

Otóż Japończycy zamierzają półwysep ten wcielić do własnego cesarstwa. Pochodzi ta chętka ze zbytku japońskiéj cywilizacyi. Japończycy ubierają się na sposób europejski, mają parlament, armią quasi pruską, pruską więc także żyłkę anneksyi — „Drang nach Osten!“ („Nach Westen“ po tamtéj stronie świata). A więc wojna Japonii z Chinami.

Co Anglii do tego? Anglia połączona z obu mocarstwami, widzi w ambicyi Japończyków pieniądze caró w, którym podobno wielce chodzi o przetworzenie Korei w potężną stacyą morską — en route do Indyi.

Czy Rosya ma zamiary względem Indyi. Może i nie. — Ale trzymając Anglią w szachu ze stron azyatyckich, Rosya działa bezpiecznie w Małéj Azyi.

*) Jak donosiły dzienniki, Lesseps bankietu nie przyjął. Przyp. Red. *Kuryera.*

NIEMCY.

* Berlin, 10 września. Z polityki wewnętrznéj Niemiec żadnych dziś nie mamy wiadomości świeżych. Dzienniki zajmują się jeszcze przeważnie wypadkami zeszłego tygodnia, a mianowicie dekretem ks. Biskupa wrocławskiego, na mocy którego indult Klemensa Papieża rozszerzonym został na delegaturę wrocławską, daléj kwestyą „staatspfarerów,“ którą znów na pierwszy plan wysunęła wiadomość o nawróceniu się ks. Kenty. Dekret ks. Biskupa Herzoga przyjęto wprawdzie jako dowód pojednawczego usposobienia i za pewne ustępstwo, lecz mimo to rozpowszechniło się przekonanie, że zgody kościelnéj ani tém, ani innemi ustępstwami władze kościelne nie okupią. Liberalne dzienniki twierdzą, że rozszerzenie indultu samo przez się nie ma żadnéj doniosłości praktycznéj, że jest chyba znaczenia formalnego. *Nordd. Allg. Ztg.* jednak czy skutkiem owego „ustępstwa,“ czy z innych przyczyn nieznanych powoli się wycofuje i dziś już pokornie przyznaje się do tego, że puszczając w świat ów burzliwy artykuł, stanęła na fałszywém z gruntu stanowisku. W każdym razie odjęto kulturnikom przynajmniéj na dłuższy czas wszelki materyał palny, tak bardzo im potrzebny do rozniecenia zapału wojowniczego w szeregach antikatolików. Doświadczenie pouczyło nas późniéj dostatecznie, że nasi „przyjaciele“ nie wahają się najpoważniejszych i czysto wewnętrznych spraw kościelnych czepiać się jedynie w celach wywołania zaburzeń i wzniecania nienawiści do Kościoła. Jakich obok tego środków i środeczków użyć im potrzeba, toć już rzecz obojętna. *Nordd. Allg. Ztg.*, uniesiona zapałem wojowniczym, popisała w sprawie małżeństw mięszanych niestworzone historye — a czyniła to z wszelką rozwagą i zastanowieniem. Raz utrzymywała, że błogosławieństwo, przyjęte od pastora protestanckiego, unieważnia małżeństwo rite zawarte; innym razem usiłowała podbuntować nie tylko masy protestantów, ale inteligencyą nawet i śmietankę towarzystwa protestanckiego facecyą, jakoby Kościół uznawał wszystkie małżeństwa protestanckie za nieważne. Dzienniki katolicki wykazały nicość argumentacyi organu bismarckowskiego, ale daremnie; dziennik rządowy trzyma się zasady „calumniare audacter, semper aliquid haerebit“ i fałszów popisanych nie odwołał. Uczciwszą już była w téj sprawie praktyka, jakiéj *Kreuz-Ztg.* się trzymała. Organ prawowiernych konserwatystów protestanckich przyznał bowiem od razu, że przepis kościelny, dotyczący małżeństw mięszanych, jest sprawą czysto kościelną, bez żadnego znaczenia politycznego. I to napróżno. Pastorzy, zaślepieni w swéj nienawiści do Kościoła katolickiego, zatrąbili na alarm w swoim *Evang. Kirch. Anz.* i po prostu wezwali rząd, żeby surowemi karami ścigał duchownych katolickich, którzyby nie zechcieli zastósować się do protestanckich zapatrywań w sprawach małżeństw.

W ostatnich wrzeszcie dniach przemogła nieco rozwaga. Sprawa małżeństw mieszanych ustąpiła miejsca kwestyi „staatspfarerów.“ Dziś już wszystkie prawie dzienniki zgadzają się na to, że kwestya „proboszczów państwowych“ bez porównania ważniejszą jest, aniżeli spór o indult Klementyński, bo wchodzi w zakres spraw kościelno-politycznych; które bądź co bądź do téj chwili najwięcéj zajmują umysły wszystkich. Mamy nadzieję, że poruszona teraz na nowo kwestya nie ustąpi z placu dyskusyi dziennikarskich i pertraktacyi politycznych, dopóki ostatecznie nie będzie załatwioną. Krzywda nieszczęśliwych parafii, nawiedzonych plagą „staatspfarerów“ zbyt jaskrawą jest, żeby nie miała w końcu poruszyć do głębi serc co uczciwszych nawet protestantów. Wszakże nawet taka *Koeln. Ztg.* porzuciła już swych dawnych ulubieńców i sama podaje rządowi myśl, żeby ich z opieki swéj wypuścił, rezerwując im chyba pewien dochód, choćby z szkatuły rządowéj, lub dając im inne jakie utrzymanie odpowiedne. Na to zgoda; bo w takim razie będzie możliwem, miejsca przez nich dotąd zajęte poobsadzać duchownymi, opatrzonymi w misyą kanoniczną, a parafie odbiorą nareszcie po długich latach znów swój majątek kościelny. Spodziewać się należy, że panowie liberalni uznają też wreszcie krzywdę, jaką wyrządzili ks. Biskupowi wrocławskiemu, kiedy na niego napadali za to, że przeciw „staatspfarerom“ w owym okólniku stanowczo wystąpił. Był to krok przykry, ale konieczny. Zresztą p. minister kultu będzie niewątpliwie bardzo zadowolony, gdyby się udało panów Sterba et consortes łatwym sposobem bez użycia pomocy władz administracyjnych usunąć. Co gdyby się nie dało zrobić, ostatecznie rząd będzie musiał rękę do dzieła przyłożyć.

— *Nat. Lib. Corr.* pisze w sprawie wyborów: Sejm pruski liczy 433 członków: absolutna większość więc wynosi 217 głosów. W czasie ubiegłéj kadencyi mieli narodowo-liberalni 86, postępowcy 37 posłów; innych liberalnych posłów, którzy do żadnéj frakcyi nie przystąpili było 23. Ogólna suma liberalnych głosów była więc dotąd 146 do absolutnéj większości nie dostawało więc 71 głosow. Chodzi teraz o to, żeby niedobór ten pokryć, chcąc rozbić większość konserwatywno-katolicką. Kosztem centrum to się nie uda, łatwiéj będzie pobić tu i owdzie konserwatystów. Frakcya konserwatywna zajmowała w czasie ostatniéj sesyi 109 krzeseł, wolnokonserwatystów 49; razem więc 158. Potrzebaby więc [illegible] 70 do 80, a więc połowę mandatów. Będzie to trudném, ale wcale nie niemożliwem. Położenie rzeczy było przed trzema laty dla konserwatystów bardzo korzystném; dziś po trosze stósunki się zmieniły na korzyść liberałów.

— Cesarz niemiecki przyjmując we Wrocławiu deputacyą akademików napominał w poważnych i gorących słowach młodzież akademicką, by szerzyła pomiędzy sobą zasady moralności i uczciwości, uczyła się wiary dochować przekonaniom swym religijnym. Cesarz Wilhelm przy każdéj sposobności zachęca do bogobojności i woła „religii nie odbierajcie poddanym moim,“ a rząd cesarski swoją drogą stara się o to, żeby ugodę z Kościołem odroczyć ad calendas graecas.

— Na wyścigach oficerskich, urządzonych we Wrocławiu na cześć cesarza Wilhelma padł z koniem porucznik Neuling i na miejscu ducha wyzionął.

— W Brunświku zebrał się sejmik literatów i dziennikarzy. Zebrało się około 106 osób. Zgromadzeni uchwalili wczoraj, żeby celem przeprowadzenia reformy organizacyi opracowano świeże statuta, które przyszłemu zgromadzeniu jeneralnemu przedłożone być mają.

— *Kreuz Ztg.* dowiaduje się, że termin pruskich wyborów poselskich prędzéj będzie oznaczony, niż dotąd sądzono i donosi, że wybory pierwotne nastąpią już 11 lub 12 października, wybory posłów zas 18 albo 19 tegoż miesiąca.

— Nakazano téż już rozpocząć natychmiast przygotowawcze prace urzędowe do wyborów. W powiecie chełmińskim nadzwyczajnym dodatkiem do „*Kreisblattu*“ zarządził landrat, aby przełożeni gmin spisali listę pierwotnych wyborów i najpóźniéj 14 b. m. mu ją nadesłali.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Ministrowie hr. Taaffe i dr. Dunajewski powrócili przedwczoraj do Wiednia i objęli urzędowanie.

— W dniu 11 bm. zbierze się w Budapeszcie austryacko-węgierska konferencya celna, w któréj ze strony austryackiego ministerstwa handlu weźmie udział baron Kalchberg. Przedmiotem rozpraw między innemi będą postanowienia wykonawcze do serbskiego traktatu handlowego.

— Dzienniki czeskie zamieszczają w dosłownem brzmieniu odpowiedź p. ministra Prażaka, udzieloną deputacyi czeskich studentów, remonstrujących przeciw rozporządzeniu ministeryalnemu o języku egzaminacyjnym na uniwersytecie praskim. Pan minister odpowiedział: „Obawy wasze, panowie, są nie na czasie i zupełnie nieusprawiedliwione. Owszem mam to silne przekonanie, że rozporządzenie dobre przyniesie skutki. Kto u nas pragnie być czynnym na polu publiczném, musi umieć po niemiecku. Byłoby najlepiéj, gdybyście tych przedmiotów, z których chcecie robić egzamina w języku niemieckim, słuchali na uniwersytecie niemieckim. Nie rozumiem doprawdy, co mogło zniewolić studentów czeskich do remonstrowania przeciw rządowi, który dobrze jest usposobionym dla interesów narodu czeskiego.“

— Oświadczenie posłów styryjskich, w którém ujęli się za baronem Walterskirchenem i skarcili postępowanie areopagu judenburskiego wywołało silne wrażenie w kołach opozycyjnych. Organa liberalne otworzyły obecnie kampanią także przeciw tym deputowanym, domagające się postawienia ich razem z baronem Walterskirchenem na liście proskrypcyjnéj i wyparcia z areny politycznéj. W tym celu organa wspomnione poruszyły cały aparat agitacyjny. Wpłynęły one przedewszystkiém na styryjskie stowarzyszenie przemysłowe, aby wezwało dep. dr. Portugalla do zwołania zebrania wyborców i wytłumaczenia się przed niém w ogóle ze swych czynności, w szczególności zaś ze swojego postępowania w komisyi przemysłowéj. Hr. Attems ma być zmuszonym do złożenia prezydentury stowarzyszenia niemieckiego. Barona Zscheka przedstawiono jako niegodnego do piastowania nadal mandatu z grackiéj Izby handlowéj „I tak daléj i tak daléj — pisze *Presse* — jakby w jakim Wurstelteatrze. Lecz pytanie, co się stanie z całą zjednoczoną lewicą, jeśli codziennie kilku posłów padnie ofiarą srogiego gniewu Jowiszów liberalnych?...“

— *Pokrok* dowiaduje się, że czeski marszałek krajowy odpowiednio do ordynacyi sejmowéj, która przyznała rektorowi uniwersytetu głos wirylny w sejmie czeskim, postanowił powołać rektora uniwersytetu niemieckiego. Przeciw temu ma stanowczo zaprotestować senat akademicki uniwersytetu czeskiego, domagając się albo powołania równocześnie obu rektorów lub wstrzymanie się z powołaniem obydwóch, aż uchwaloną zostanie odpowiednia zmiana ustawy ze względu na uniwersytet czeski.

— Burmistrzem miasta Pragi został wybrany 66 głosami na 73 głosujących dr. Czerny, który przyjął wybór.

— Z Zary telegrafują, że dalmatyński wydział krajowy uchwalił wysłać przy sposobności pobytu cesarza w Tryeście deputacyą, która ma złożyć monarsze adres z wyrażeniem czci i przywiązania całego kraju.

FRANCYA.

* Paryż, 9 września. Rząd francuski widział się spowodowanym wydalić z kraju dwóch głośnych włoskich socyalistów Oldriniego i Zanardelliego. Oburzyło to towarzyszów francuskich, zebrali się przeto zeszłéj środy na sali Rivoli, aby przeciwko temu dekretowi rządowemu zaprotestować. Zebranie było naznaczone na godzinę 8 wieczorem, ale już kilka godzin przedtem zebrały się przed salą liczne tłumy, czekając otwarcia sali, którą téż niebawem zapełniły do ostatniego miejsca. Anarchiści ci, jak wszyscy ich towarzysze, wyłamując się z powszechnego porządku społecznego, którego uznać nie uważali nawet za stósowne, aby na czas obrad wybrać jakie prezydyum, jaki zarząd lub kogobądź do kierowania obradami, bo, jak się wyraził inicyator tego zebrania „takie formalności krępują niepotrzebnie władzę zebrania.“ Wszedł więc jeden z „obywateli anarchistów“ na mównicę i oświadczył, że zagaja zebranie za pozwleniem zebranych, poczém udzielił głosu „obywatelowi“ Lefrançais, który zabrawszy głos, zaprotestował w imieniu godności ludzkiéj i czci narodowéj przeciw „haniebnemu“ wydaleniu tych dwóch braci rewolucyi, w końcu atoli oświadczył bez ogródki, że zaślepiony naród sam jest przyczyną „haniebnych“ wypadków, bo w pierwszéj linii naród jest odpowiedzialnym za czyny swojego rządu, gdyż cierpi rząd taki u steru. Każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje, a republikański rząd dzisiejszy, który tak haniebnie zdeptał prawa gościnności, jest najgorszym z wszystkich rządów, jest on o wiele gorszym, aniżeli rządy za panowania cesarstwa. Tak nadal pozostać nie może, i trzeba koniecznie przeprowadzić zmianę, ale zmianę nie tylko rządu, lecz całego systemu. A zatém precz z racyą stanu, precz z wszelkiemi powagami, precz z każdym rządem, które wszystkie równo są niegodziwe, i tylko w roli swéj pozostają, gdy się z sobą połączyły na to, aby poddanych trzymać na uwięzi. Ale ci poddani powinni to wreszcie ujrzeć i ponad głowami swoich rządów podać sobie ręce, aby na gruzach anarchii państwowéj wznieść gmach przyszłości, gmach socyalnéj i międzynarodowéj równości, bez Boga, bez pana i bez granic. Radzca municypalny Joffrin także jak najgwałtowniéj występował, protestując przeciw téj „niegodziwości“ rządu republikańskiego i zaznaczył solidarność rewolucyonistów bez różnicy narodowości. Osławiona Ludwika Michel, zapalona a gwałtowna rewolucyonistka wzywała naród do powstania przeciw wszelkim tyranom. W tém jeden z robotników, uniesiony słowy Ludwiki Michel, wskoczył na mównicę, ukląkł a wzniósłszy rękę, jakby do przysięgi, wołał: „My ich wystrzelamy kartaczami!“ Koniec uwieńczył to smutne dzieło, przyjęto bowiem dwie rezolucye: w pierwszéj zwierzchników rządu francuskiego nazwano „oprawcami będącymi na usługach wszystkich tyranów“ a w drugiéj powinszowano rewolucyonistom z Monceau i Montluçon ich bohaterskiego czynu, wzywając do naśladowania.

— Zeszłego czwartku odbyła się w ambasadzie niemieckiéj uczta na cześć oficerów niemieckich, którzy wzięli udział w rewiach francuskich. Oprócz tych oficerów niemieckich i członków ambasady wzięli z strony francuskiéj w uczcie téj udział: jenerał Pittié, jeneralny sekretarz prezydenta rzeczypospolitéj i szef wielkiego sztabu jeneralnego.

— W znanéj sprawie zaszłéj przy ulicy *St. Marc* zabiera także głos *Temps* i tak się odzywa: Z wypadku tego należy także korzystną wyciągnąć naukę. Każdy Francuz pod rządem republiki jest wobec cudzoziemca odpowiedzialnym za honor i los kraju, nie wolno mu mścić się za obrażone prawa narodu, jak się to człowiek w życiu swém mści za obrazę osobistą. Czy patryota, chociażby najszlachetniejszy, ma prawo stawiać na kartę losy swojego kraju? W polityce jest także roztropność potrzebną, a patryotyzm nie może się wykować z pod tego obowiązku. Powinnimy zachować zimną krew, bystro oceniać okoliczności i ludzi i przewidywać naprzód skutki czynów i wyrazów. Nie należy zapominać się o tém, że zaślepiona śmiałość osłabia skutki najwaleczniejszego bohaterstwa, i że w walce o życie, którą obecnie i zaangażowane narody, zwycięstwo nie przypada nierozważnemu, ale najroztropniejszemu i najodważniejszemu.

TURCYA.

* (Żywioły zaburzeń na Wschodzie.) *Pall Mall Gazette* podaje pod powyższym tytułem artykuł, w którym na wstępie zastanawia się nad objawiającém się wzburzeniem umysłów i rozjątrzeniem we wszystkich częściach państwa ottomańskiego. Z symptomatów tych wnosi, że znajdujemy się w przededniu wielkich wypadków. Artykuł ten przedewszystkiém dowodzi, że strach ma wielkie oczy i że przez czarne okulary wszystko przedstawia się czarne. Ciekawe ustępy z tego artykułu zasługują na powtórzenie:

„Jest to wiele mówiący zbieg okoliczności — pisze *Pall Mall Gazette* — że w chwili, w któréj nasze wojska rozpoczęły pierwsze kroki wojenne pod dowódzcą,

który reprezentuje wobec Islamu i rokoszu potęgujący się wpływ zachodu, dochodzą wiadomości o równocześnie wybuchłych niepokojach na pograniczach państwa ottomańskiego. Kiedy nikt jeszcze przewidzieć nie może, jak się zakończą utarczki pomiędzy Turkami a Grekami na granicy Tessalii, w Europie, przedstawia się już jako daleko groźniejszy objaw ucieczka szeika Obejdullaha i odżycie agitacyi pomiędzy Kurdami. Nie jest bowiem rzeczą nieprawdopodobną, że Obejdullah, do niedawna jeszcze jeniec Porty, może teraz wymusić ponowne przejrzenie traktatu berlińskiego, jako też i odwołanie konwencyi angielsko-tureckiéj zawartéj o odstąpienie Cypru."

W powyższym ustępie już sama obawa groźnych następstw z zajść pogranicznych grecko-tureckich tchnie wyraźną przesadą, a przypuszczenie, że Obejdullah, którego akcya, gdyby do niéj przyszło, miećby mogła za widownię tylko pogranicza turecko-perskie, wymusi rewizyę traktatu berlińskiego i konwencyi cypryjskiéj jest w wysokim stopniu naiwne. Pisząc te słowa *Pall Mall Gazette* wiedzieć zresztą nie mogła, że szeik Obejdullah uciekając nie myślał o żadnéj akcyi, szukał tylko dla siebie dogodniejszego klimatu, bo stambulskiego znieść nie mógł, jak się w podaniu wniesionem do sułtana tłomaczy, — albo też, co prawdopodobniejsze, nie znalazł dla téj akcyi odpowiedniego terenu i odstępując od zamiaru rozpoczynania jéj poddał się sułtanowi.

Podobnym, graniczącym częstokroć z naiwnością pesymizmem nacechowane są dalsze uwagi *Pall Mall Gazette*:

„Nie ma ani jednéj prowincyi w państwie sułtana — pisze ten organ — w któréjby nie istniały bieżące jakieś, współczesne przyczyny do waśni, którym potrzeba tylko lekkiego podmuchu, ażeby wybuchły w jawny rokosz lub wzajemne mordowanie się powaśnionych, lub które posłużyć mogą do istotnego casus belli. Powstania w Bośnii nie uważamy zgoła za stłumione. Lubo przycichło, dać ono może jeszcze nieraz powód do kroków, których przewidzieć niepodobna. Rząd serbski znajduje się prawie w jawnéj walce przeciw większości swoich obywateli, którzy w listopadzie dać mają dość otwartą odpowiedź odmówieniem podatków przez tych reprezentantów, którzy wykluczeni zostali ze skupczyny. Kto wie, czy król Milan nie odegra jeszcze roli Tewfika paszy."

Ci, którzy bliżéj mieszkają Bośnii i Serbii, wiedzą dobrze, co sądzić o tych ponurych horoskopach. Zabawném jest tu szczególnie podnoszenie do wysokiego politycznego znaczenia, nie wiadomo zresztą czy prawdziwego faktu, że wykluczeni ze skupczyny reprezentanci zamierzają odmówić płacenia podatków i chcą to postanowienie zacząć wykonywać w listopadzie. Tego rodzaju stricke kilkunastu kontrybuentów wpłynąćby mógł na pomnożenie egzekucyi podatkowych w Serbii o bardzo nieznaczną cyfrę, ale nie na pokój europejski. Co do powstania w Bośnii, najlepszym dowodem, że nie da ono powodu do zachmurzenia horyzontu Europy, jest ta okoliczność, że przybrało formę rozbójnictwa, która jest na półwyspie bałkańskim zwykłą ostatnią postacią pokonanych i dogasających ruchów powstańczych a miejscami nawet chroniczną pewnych okolic chorobą.

Zakończenie artykułu napisane jest w tym samym tonie, z tą samą tendencyą do wynajdowania w najdrobniejszych nawet objawach zarodu wielkich zawikłań.

„Że Rosya nie pozostanie niemym świadkiém téj akcyi, — czytamy we wspomnianym organie — na to mamy dowody w pewnych zabiegach i przygotowaniach. Znany okólnik ministra spraw zagranicznych Giersa, w którym książę Bułgaryi otrzymał ostrzeżenie, że Rosya nie ma chęci popierać go bezwarunkowo w zatargach z obywatelami Bułgaryi, uchodzić może za wskazówkę panujących w Petersburgu dążności. Widocznie Rosya uważa chwilę obecną za stósowną, aby objąć komendę nad stronnictwem ludowém na półwyspie bałkańskim.

„U granic Rumelii wschodniéj znajduje się ze trzydzieści włości, których Turcya nie chciała odstąpić rządom Aleka paszy. Nie jest to jedyny pretekst, któryby mógł posłużyć do kroków nieprzyjacielskich, skoroby się okazała pomyślna chwila do zerwania z Portą. Armenia nastręcza także okazyi do casus belli, Turcy bowiem nie zrobili ani jednego kroku ku wykonaniu 61 artykułu traktatu berlińskiego, a wobec ponownego wybuchu okrucieństw kurdyjskich, okupacya Erzerumu przez wojska rosyjskie przedstawia się jako logiczne następstwo.

W Syryi, gdzie się w każdym meczecie odprawiają modły na cześć Arabiego, a sytuacya jest o tyle groźna, że Francya i Niemcy wysłały łodzie kanonierskie dla ochrony swych obywateli, wzburzenie plemion arabskich wzrasta tak dalece, że lada niepozorny wypadek może doprowadzić do wybuchu wszelkiego rodzaju okrucieństw. Tak samo zaś jak w Syryi, jest i w Tripolisie, z tą jedynie różnicą, że tam obawiać się można groźniejszych zaburzeń, bo wybuchu fanatyzmu, wstrząsającego centralnym punktem islamu. Być może, iż przesilenie minie bez tych groźnych zawikłań, ale niepodobna zaprzeczyć, że na politycznym widnokręgu wschodnim gromadzą się chmury przepowiadające burzę, któréj obecnie pierwszych tylko zwiastunów spostrzegamy."

ZIEMIE SŁOWIANSKIE.

* Z Serajewa telegrafują, że wspólny minister skarbu p. Kallay, który zachorował przed kilku dniami na silną febrę, ma się już znacznie lepiéj. Cesarz dowiadywał się kilkakrotnie za pośrednictwem głównodowodzącego jen. Appla o zdrowie p. ministra.

— Książę czarnogórski z wielkiemi owacyami przyjmowany jest w Rosyi. Podróż jego z Warszawy do Petersburga, jak zapewnia *Prawit. Wiestn.*, była szeregiem ciągłych manifestacyi powitalnych. Na wielu stacyach przyjmowano księcia chlebem i solą, witali go naczelnicy władz i uczniowie szkół, którzy sypali kwiaty.

TELEGRAMY.

Petersburg, 10 września. Gubernator archangielski jenerał-major Baranow mianowany został gubernatorem Niżni-Nowgorodu.

Bukareszt, 10 września. Swieżo mianowany północno-amerykański rezydent ministeryalny p. Schuyler wręczył dziś królowi listy uwierzytelniające. — Urzędowy dziennik ogłasza ustawę, mocą któréj rząd upoważniony jest do rozwiązania rumuńskiego kolejowego towarzystwa akcyjnego i do przedsięwzięcia wszelkich środków prawnych, w celu zlikwidowania reszty akcyi wkładowych i prioritetów. — Termin na ćwiczenia jesienne armii ustanowiono na dzień 2—16 października, ćwiczenia odbędą się pomiędzy Berlad a Fokszanami.

Wrocław, 11 września. Austryacki książę następca tronu wraz z małżonką przybył wczoraj wieczorem. Na dworcu fryburgskim przyjmowali ks. Rudolfa cesarz, pruski książę następca tronu i inni książęta niemieccy. Cesarz i książęta przybrani byli w mundury austryackie. Arcyksiążę Rudolf miał na sobie mundur pułku Franciszka. Przywitanie było bardzo serdeczne. Cesarz uściskał i ucałował księcia Rudolfa. Dziś rano o godzinie 9 udał się cesarz z ks. Rudolfem na plac ćwiczeń wojskowych.

Zjazd techników polskich w Krakowie.

(*Pierwszy dzień zjazdu.*)

Stósownie do ogłoszonego programu już w wilię zjazdu dnia 7 bm. zeszli się goście wieczorem w ogrodzie Strzeleckim, gdzie zaznajomili się i wymienili wzajemne myśli co do prac na porządku dziennym umieszczonych. Dwustu pięćdziesięciu zamiejscowych techników z rozmaitych dzielnic Polski przybyłych a siedmdziesięciu krakowskich techników tworzyło pierwsze grono Zjazdu, które jednak już wczoraj po południu zwiększyło się tak, że liczba członków Zjazdu śmiało na 360 podaną być może.

To też sala Rady miejskiéj zapełniła się wczoraj rano zupełnie. Przewodniczący komitetu Zjazdu dr. Paweł Brzeziński, były dyrektor Techniki krakowskiéj, otworzył Zjazd o godzinie 11 przed południem dłuższą przemową, w któréj zaznaczył cel i doniosłość Zjazdu, przytaczając, że pierwsza myśl Zjazdu wyszła z Towarzystwa technicznego we Lwowie, zkąd zakomunikowano ją krakowskiemu Towarzystwu a to ją przyjęło i przy gorliwém współdziałaniu (zwłaszcza Prezydenta miasta) wprowadziło w życie. Przewodniczący wita tedy serdecznie przybyłych na Zjazd uczestników, którzy założyć mają fundament dla pracy w myśli narodowéj podjętéj — na korzyść kraju i dla dobra przyszłych pokoleń.

Po przewodnidzącym wszedł na mównicę prezydent miasta Dr. Weigel, przyjęty przez zgromadzonych hucznemi oklaskami. Jako gospodarz tego grodu, wita on zebranych gości z rozmaitych dzielnic, cieszy się licznym ich udziałem w zjeździe, a mając przekonanie, że każde dzieło a zwłaszcza w tak poważnéj myśli podjęte, winniśmy zaczynać z Bogiem, życzy też pracy przez Zjazd podjąć się mającéj staropolskim: Szczęść Boże!

Po tych serdecznych słowach, przyjętych przez zebranych z zapałem, zabrał jeszcze głos p. Kucharzewski, redaktor *Przeglądu Technicznego* w Warszawie, oświadczając, że rodacy z pod zaboru rosyjskiego przyjęli myśl zjazdu z zapałem. „My żyjemy życiem jednostek — rzekł mówca — na polu publiczném jesteśmy nowicyuszami, nie wiele też przynosimy ze sobą doświadczenia dla wspólnych obrad, ale dziękujemy wam za wyciągnięcie braterskiéj ręki — dziękujemy miastu za doznaną gościnę."

I to przemówienie przyjęto hucznemi oklaskami, poczém przystępując do porządku dziennego, przyjęli zebrani bez rozpraw, przygotowany przez komitet regulamin obrad i dokonali wyboru prezydyum zjazdu. Przez aklamacyę wybrani zostali: P. Roman bar. Gostkowski, prezes Tow. techn. we Lwowie — prezesem zjazdu, a wiceprezesami pp. Józef Sporny, inżynier z Warszawy, Napoleon Urbanowski, inżynier z Poznania i Maciej Moraczewski, radzca budownictwa przy namiestnictwie lwowskim; sekretarzami wybrani zostali p. Stwiertnia, prof. gim. real. we Lwowie, tudzież pp. Dąbrowski i Szczęsny Zaręba z Krakowa.

Obrany prezesem zjazdu p. Roman Gostkowski, zagaił posiedzenie kilkoma serdecznemi słowy, poczém dał głos prof. Odrzywolskiemu, który prace zjazdu rozpoczął odczytem: „Zamek na Wawelu"

W odczycie tym dał prelegent ogólny pogląd na historyą budowy zamku na Wawelu od zamierzchłych czasów aż do ostatnich dni, kiedy budzi się znowu nadzieja, że ta rezydencya królów polskich przywróconą będzie do dawnéj okazałości. — Odczyt ten piękny i wyczerpujący objaśniał prelegent także rysunkami zdjętemi z Wawelu a zakończył go słowy wypisanemi na Wawelu: *Si Deus nobiscum, quis contra nos*, w których mówca upatruje dobrą wróżbę, ale i zasadę dla naszego działania.

Po skończonym odczycie otworzył przewodniczący dyskusyą nad tematem w tym odczycie poruszonym. P. Kucharzewski zabrawszy wskutek tego głos, uczynił wniosek, ażeby z uwagi, że obydwa Towarzystwa techniczne, krakowskie i lwowskie oświadczyły się w znanym memoryale za rozpisaniem konkursu na plany odbudowy zamku na Wawelu, pierwszy zjazd techników polskich oświadczył się również za konkursem.

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie wśród oklasków. Poczém przewodniczący odczytał telegramy od osób i korporacyi, które nie będąc obecnemi na zjeździe, zasyłają mu swoje życzenia; odczytał mianowicie przewodniczący telegramy od techników płockich, od kilku osób z Poznania, od techników Sambora, od p. inżyniera Heppego itd. Po zamknięciu posiedzenia udali się zebrani na Wawel, gdzie oprowadzał i objaśniał p. budowniczy Pryliński i gotowy zawsze do takich patryotycznych usług ks. kanonik Polkowski.

Po południu o godzinie 4 i pół zebrali się znowu uczestnicy zjazdu w sali Rady miejskiéj, gdzie rozpoczęły się najprzód obrady nad tematem: „Czy jest pożądana reorganizacya szkół średnich jako przygotowawczych do szkół politechnicznych?"

Referent wiecu, prof. Stwiertnia, w dłuższém, pięknem i gruntownem przemówieniu uzasadnił rezolucyą téj treści, że pierwszy wiec techników polskich uważa za rzecz pożądaną, iżby w miejsce dotychczasowych szkół średnich gimnazyalnych i realnych założono jednego tylko systemu szkoły średnie, któreby były przygotowawczemi tak do uniwersytetu, jak i do techniki. Mówca uzasadniał mianowicie swój wniosek tém, że dotychczasowa dwoistość szkół średnich jest zabójczą, bo szkoły realne pozbawione są klasycznego wykształcenia, niezbędnego przy dobrém wychowaniu a dziecko już w dziesiątym roku życia zniewoloném jest do wyboru stanu, który często wpływa zabójczo na jego dalszy los.

Wniosek ten wywołał długą i gorącą dyskusyą, wśród któréj wybitne zajął stanowisko wniosek profesora Dziwińskiego, który pragnął, by obie szkoły szły ze sobą równolegle i tylko w realnych dodano jako obowiązkową naukę języka francuskiego i angielskiego.

Zebranie atoli większością głosów uchwaliło rezolucyą wniesioną przez prof. Stwiertnia.

Również gorącą dyskusyą wywołały dalsze przez p. K. Zarembę wniesione rezolucye, który rozprawiając w dłuższym wywodzie nad tematem: „Organizacya szkół politechnicznych ze względu na potrzeby kraju" wniósł w końcu: 1) zjazd uznaje za obowiązek młodzieży polskiéj, by studya odbywała na politechnice lwowskiéj — a nie na zagranicznych uniwersytetach; 2) politechnikę lwowską należy rozwinąć przez zmnożenie sił naukowych i katedr.

Obie te rezolucye przyjęło w końcu zgromadzenie jednomyślnie a to z dodatkiem prof. Frankego, że ustanowione być mają także przy politechnice lwowskiéj laboratorya technologiczno-mechaniczne dla użytku wydziałów inżynieryi i mechaniki. Dalszego dodatkowego wniosku p. Frankego, by zaprowadzono na politechnice także katedry dla nauk mających na celu ogólne wykształcenie — nie przyjęto.

Z powodu spóźnionej pory odroczył przewodniczący obrady nad dalszemi przedmiotami — do dnia następnego.

Wieczorem o godzinie 8 i pół zebrali się prawie wszyscy członkowie zjazdu na wspólną ucztę, która przeciągnęła się prawie do godziny 11stéj wśród wesołego i serdecznego usposobienia zebranych. Czuć było, że to zeszli się Polacy ze wszystkich dzielnic.

Pierwszy toast wniósł prezes zjazdu, br. Gostkowski, na cześć cesarza, pod którego konstytucyjnemi rządami w téj części kraju można się swobodnie zbierać i o rzeczach poważnych i ogólnych rozprawiać. Toast ten przyjęli zebrani okrzykiem i wysłuchali stojąco hymnu austryackiego, odegranego przez muzykę wojskową.

Poczém wniósł prezydent miasta, dr. Weigel, piękny przez zebranych z ogromnym zapałem przyjęty toast na cześć zjazdu, w którym podniósł szczególnie cechę i indywidualność polską. Następnie br. Gostkowski wniósł toast na cześć prezydenta miasta a wiceprezes zjazdu, p. Sporny, na cześć miasta Krakowa w ręce jego zacnego prezydenta, z którym oby zostawało w jedności jak najdłużéj. Toast p. Spornego, wygłoszony od serca a wypowiadający głębokie myśli, przyjęło zgromadzenie z entuzyazmem. Daléj drugi wiceprezes zjazdu, p. Urbanowski, wniósł zdrowie prezesa br. Gostkowskiego i tak daléj bawiono się i toastowano wesoło i serdecznie przy dźwiękach muzyki, wykonywającéj co raz to inne melodye narodowe.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 11 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król pozwolił nadwornemu marszałkowi JKr. Wys. księcia pruskiego Wilhelma, Liebenau nosić nadany mu przez cesarza austryackiego order korony żelaznéj drugiéj klasy.

* **Na rzecz teatru polskiego.** Z przeniesienia 59 marek 25 fen. Dziś odebraliśmy od pani Fr. Sujeckiéj i domowników 4,50 m., zebrane w restauracyi p. Sujeckiego wskutek zaszłych przeszkód dnia wczorajszego w parku Wiktoryi 6 m. Razem 69 marek 75 fen.

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w Raszkowie. Z przeniesienia 332 marek 90 fen. Dziś nadesłał ks. A. Radecki z Szaradowa 12 m. Razem 344 marek 90 fenygów.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 139 marek 29 fen. Dziś nadesłał Władysław Chojecki z Rawicza 50 fen. Razem 139 marek 79 fen.

* **Wczorajsza zabawa ludowa** udała się świetnie, Odkąd Park Wiktoryi istnieje, jeszcze nie było w nim takiego zebrania, jak wczoraj. Nie przesadzimy pewnie, twierdząc, że nie było nikogo w parku, który w nim nie był się mógł dopatrzyć wszystkich znajomych. Bez rożnicy stanu, płci i wieku, wszystko, co żyło, dążyło od godziny 1 w południe drogą Dębińską do parku, który około godziny 3 po południu przedstawiał widok rzeczywiście malowniczy. Koło bufetów, na środkowym placu, na przodzie ogrodu tłumy najróżnorodniejszéj publiczności przesuwały się, że się przecisnąć było trudno—w dalszych częściach parku, na łąkach rozłożyły się liczne towarzystwa. Mimo natłoku porządek wszędzie jak największy, krórego nie zakłóciło nawet zachowanie się policyi, która w imię prawa zabrała 200 marek i opieczętowała dwa stoliki loteryjne. Oburzenie, zwłaszcza pomiędzy klasami niższemi na tego rodzaju postępowanie stróżów bezpieczeństwa było ogromne — z tém większém przeto uznaniem wyrazić się musimy o dojrzałości i takcie naszego społeczeństwa, zwłaszcza, że mniemano powszechnie, iż sumy zabrane przez policyą są znaczne.

Zabawa trwała aż do godz. 9 wieczorem — bawiono się ochoczo, — wyższe stany obok niższych w najlepszéj zgodzie i harmonii. Przez całe popołudnie i wieczór cały reprezentacya z pewnego gmachu na Wilhelmowskim Placu nie miała w ogrodzie najmniejszego powodu do czynnego wystąpienia. — Pogoda sprzyjała zabawie wybornie — powrót do miasta odbył się spokojnie. Ognie sztuczne wypadły ku ogólnemu zadowoleniu widzów.

* **Próba ogniowa** inżyniera wiedeńskiego i współplemieńca naszego, Czecha, p. Szalli odbędzie się dzisiaj o godzinie 7 wieczorem i to nie na dziedzińcu koszar, lecz w samym Bartoldowie.

* **Subhastacya.** Nieruchomość położona tu w Poznaniu a oznaczona numerem hipotecznym Stare Miasto Poznań nr. 380/381 i nr. 443, ma być w drodze subhastacyi 13 listopada 1882 r. w tutejszym sądzie sprzedaną. Grunt ten należy do masy konkursowéj Izraelity Michaelisa Toeplitza, który narobiwszy znacznych długów, uszedł z Poznania.

* **W sprawie wyborczéj.** Najświeższy numer *Reichsanzeigera* ogłasza prawa i rozporządzenia dotyczące tegorocznych wyborów do sejmu pruskiego. Jako dalszy ciąg tych przepisów zapowiada pismo to ogłoszenie szematów. Po odebraniu całéj publikacyi rozpatrzymy się w tych rozporządzeniach i prawach, czy i o ile uległy zmianie, na co nieomieszkamy zwrócić uwagi naszéj publiczności.

* **Polowanie** na zające w obw. rej. bydgoskiéj rozpoczęło się 10 bm.

* **Konfiskata.** Policya zabrała zeszłego piątku na targu znaczną ilość grzybów napsutych. Co chwila zachodzą tego rodzaju konfiskaty: owocu, mięsa, ryb itp. Przekupnie, wystawiający niezdrowe przedmioty na sprzedaż, nietylko że narażają się na to, że im policya zabiera te zdrowiu ludzkiemu szkodliwe pokarmy, ale nadto częstokroć muszą opłacać karę prawem oznaczoną.

* **Do Dąbrówki** na odpust udało się, jak zwykle co rok, z Poznania bardzo wiele pątników. Między nimi była też żona stolarza tutejszego, która, prawdopodobnie paraliżem tknięta, umarła w drodze.

* **Rzecznik** pan Motty w Grodzisku został mianowany notaryuszem, na co zwracamy uwagę tamtejszéj publiczności.

* **Sędziwy** radzca tutejszego sądu ziemiańskiego pan Büttner został na własne żądanie zwolniony z służby. Ustępując z tego stanowiska, zatrzymuje pensyą; został ozdobiony orderem czerwonego orła 3 klasy.

* **Zarząd** Izby adwokackiéj na okręg poznańskiego sądu nadziemiańskiego stanowią obecnie pp.: radzca sprawiedliwości Szuman jako prezes, radzca sprawiedliwości Leviseur zastępca prezesa, radzca sprawiedliwości Orgler jako sekretarz, radzca sprawiedliwości Mützel zastępca sekretarza, radzca sprawiedliwości Brachvogel z Kościana, rzecznik i notar. Gäbel z Piły, tajny radzca sprawiedl. Gessler z Inowrocławia, radzca sprawiedliwości Hertzler z Gniezna, rzecznik i notaryusz Jażdżewski, radzca spraw. Klemme, radzca spraw. Mehring, rzecznik i notaryusz Naschinski, radzca sprawiedliwości Tschuschke, rzecznik i not. Villnow i rzecznik i not. Żółtowski.

* **Książeczki robocze.** Między robotnikami fabrycznymi i wszelkich innych przedsiębiorstw, warsztatów itp. panuje obecnie wielki ruch. Chodzi o walkę przeciw konserwatystom, którzy się dopominają zaprowadzenia książeczek roboczych dla wszystkich bez wyjątku ludzi roboczych, których ma być w Niemczech 6 i pół miliona. Przeciwko temu występują robotnicy, agitacyą tą kieruje poseł Hirsch (Izraelita). Ruch przeciw temu projektowi powstał w Berlinie, przeniósł się do fabryk niemieckich, a najwięcéj dziś ożywiony w Saksonii i w prowincyach nadreńskich.

* **Sąd okręgowy w Bydgoszczy** skazał jakiegoś rybaka na sześć tygodni więzienia za dręczenie zwierząt. Rybak ten zaprzągł psa do wózka zbyt obciążonego, a gdy psisko nie mogło wózka uciągnąć, bił rybak tak silnie to biedne zwierzę, że padło na miejscu.

* **Niewdzięczny wyrodny syn.** Robotnik Karol Kling z pod Gdańska nie chciał zezwolić synowi swemu na ożenienie się z dziewczyną, którą syn jego poślubić zamierzał. Syn mimo to sprowadził narzeczoną do domu ojca, a gdy tenże chciał ją z domu wydalić, uchwycił wyrodek ojca za szyję, powalił go o ziemię, i kłół nożem po szyji. Ciężko rannego ojca odwieziono do lazaretu, a niewdzięcznego syna do więzienia.

* **Sianobranie.** Z pod Piły donoszą, że woda pozalewała łąki. Kośnicy sieką trawę w wodzie, i wywożą ją z wody na wzgórki.

* **Sprzedaż koni.** Dwanaście koni, przeważnie klaczy, sprzeda dnia 27 września rb. przez licytacyą stadnina w Tarkienach.

* **Sąd okręgowy** w Margoninie wzywa 35 rezerwistów i landwerzystów, aby się dnia 26 października 1882 roku stawili przed tamtejszym sądem i uniewinnili się z zarzutu obciążającego ich, jakoby bez pozwolenia władz wynieśli się byli z kraju. — Sąd chodzieski wymienia 20 tego rodzaju zbiegłych i wyznacza dzień terminu na 21 listopada rb., a sąd toruński wzywa 152 takich żołnierzy, aby się w tymże celu stawili 28 listopada rb.

* **Komornik Preuss** ustanowiony przy sądzie okręgowym w Pniewach, został, jakeśmy to czasu swego donieśli, za różne przewinienia przez tutejszy sąd przysięgłych więzieniem ukarany. Sąd pniewski ogłasza obecnie, że Preuss ma w tamtejszym sądzie 600 marek kaucyi, i wzywa, aby interesenci, żądający zaspokojenia swego z téj kaucyi, zgłosili się do sądu w Pniewach. Ostateczny termin do zgłoszenia się z pretensyą oznaczony na dzień 10 października r. b.

* **Ks. Kurkowski,** którego podobno, jak pisze *Gaz. Tor.*, oskarżają o wykonywanie czynności urzędowych wbrew zakazu rządowego wyświęcony został już w r. 1869, a więc przed ustawami majowemi, poczem był wikaryuszem w Kościerzynie. W Chełmnie bawił u rodziców dla poratowania zdrowia i tylko jako gość miewał nabożeństwo w tamtejszym kościele. Zdaje się, że do skazania go na karę nie będzie wystarczającego prawnego powodu.

* **Straszny** wypadek wydarzył się w środę na przystanku Wilkowo, drogi żel. nadwiślańskiéj. Jadący do Warszawy ksiądz Bronisław Ch., który następnie miał udać się do Częstochowy, podsunął się pod biegnącą lokomotywę i koła zgruchotały mu obie nogi. Ofiarę własnéj nieostrożności po przybyciu pociągu do Warszawy odwieziono w lektyce do szpitala św. Ducha, gdzie niezwłocznie do odjęcia obu nóg zgruchotanych przystąpić musiano. Stan chorego jest niebezpieczny.

* **Indyanie Tobas.** Lud ten smutnie dał się świeżo poznać zamordowaniem doktora Crevaux i jego towarzyszów: Zamieszkuje on w krainie Wielki Chaco, któréj stolicą jest miasteczko Formosa, nad rzeką Paraguay o czterdzieści mil od Assomption. Ludność indyjska Wielkiego Chaco wynosi około 60.000 głów i dzieli się na pokolenia zwane Toldares. Większa część tych pokoleń pochodzi z Araukanii. Najgroźniejszém z tych pokoleń są Tobas, nazwani także Maukoines. W ostatnich czasach czynili oni wszelkie możliwe wysilenia, żeby się zaopatrzyć w broń palną. W ogóle mają oni mało koni, ale za to nieporównani są w pochodzie i w biegu. Indyanie Tobas nie mają wyraźnie określonéj religii, większa część jednak czci księżyc i co najświetniejsze gwiazdy.

* **Stary turek.** Osobliwszy gość bawi obecnie w stolicy Turcyi. Jest to naczelnik czerkieski Hod bey, liczący lat 120, z których niemniéj jak 105 przepędził w służbie wojskowéj tureckiéj. Hod bey służył ośmiu sułtanom: Abdulowi Hamidowi I, Selimowi, Mustafie, Mahmudowi, Abdulowi Azizowi, Mąradowi i Abdul Hamidowi II. Opowiada on, że brał udział w 65 bitwach i 23 razy był raniony. Hod bey stale mieszka na Kaukazie.

* **Testament staréj panny.** W tych dniach sądzono ciekawą sprawę w sądzie kanclerskim, w Londynie. Bogata stara panna, Miss Anna Burdett, sporządziła testament, wedle którego, egzekutor przez nią mianowany, miał obowiązek, zaraz po jéj śmierci, zamurować drzwi i okna domu, w którym życie spędziła i skonała. Całe urządzenie wewnętrzne miało pozostać nietknięte, drzwi wewnętrzne gwoździami zabite, jak również i wszystkie drzwi wchodowe. Tylko kuchnia miała pozostać otwartą i służyć za mieszkanie stadłu, któremu poleconém zostało czuwać, aby nikt nie pogwałcił warunków tego dziwacznego testamentu. Po upływie lat dwudziestu od śmierci testatorki, miało spadkobiercom służyć prawo otwarcia mieszkania i objęcia wszystkiego w posiadanie. Spadkobiercom ograniczenia te nie bardzo się spodobały, i dla tego zaledwie zacna staruszka zamknęła oczy, zaskarżyli testament do sądu spadkowego, który po długich naradach testament uznał za ważny. Od wyroku

tego spadkobiercy założyli apelacyą do sądu kanclerskiego, gdzie zdrowy rozsądek odniósł zwycięztwo nad dziwactwem cierpiącéj na *spleen* staréj panny, która, chcąc spłatać figla wyczekującym jéj śmierci spadkobiercom, powyższe dyspozycye uczyniła w tym celu, ażeby utęsknioną chwilę zbogacenia się jéj spadkiem na lat dwadzieścia odroczyć. Ostateczny wyrok wicekanclerza lorda *Bacon* zniweczył ten złośliwy zamiar i dał spadkabiercom możność otarcia łez.

* **Ohydny zamach.** Z Gorycyi donoszą dziennikowi *Triester Ztg.*: Niedawno do kościoła odpustowego w Berbano pod Akwileją pewien pielgrzym ofiarował kilka dużych świec. Przy obsadzaniu tychże w lichtarze, zakrystyan spostrzegł, że jakkolwiek wszystkie te świece miały jednakową grubość i długość, to jednak mocno się różniły w wadze. Niektóre z nich mianowicie były stósunkowo bardzo ciężkie. Podejrzenie swoje zakomunikował proboszczowi, który jedną z ciężkich świec przeciąć kazał na dwoje i zobaczył, że składała się ona z cienkiéj tylko powłoki woskowéj na zewnątrz, która cała wypełniona była prasowanym dynamitem. Pokazało się przy dalszém badaniu, że tak samo inne świece zawierały ten materyał wybuchowy. Dotąd jeszcze nie wyśledzono nikczemnego złoczyńcy, który widocznie zamierzał cały kościół zniszczyć podczas nabożeństwa. — Wypadek podobny zdarzyć się miał w ostatnich czasach także w miejscowości odpustowéj Brezje w Krainie.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 12 września, śś. Walerego i Salezego. Wschód słońca o godzinie 5 minut 29. Zachód o godzinie 6 minut 23.

Długość dnia 12 godzin 54 minut.

Nów 12 września o godzinie 2 po południu.

Wypadki historyczne. 1635 Zawarto 26-letni rozejm ze Szwecyą w Sztumdorfie. — 1637 Zaślubiny Władysława IV z Cecylią Renatą. — 1683 Obrona Wiednia przez Jana Sobieskiego. — 1733 Stanisław Leszczyński powtórnie królem obrany. — 1831 Bitwy w Zduńskiéj Woli i Łasku. — 1834 Akt emigracyi przeciw działaniom Czartoryskiego.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* **Firma F. Hösicka** w Warszawie wypuściła w świeżo zbiór łatwych fantazyi, ułożonych na fortepian przez p. Adolfsona. Zbiór ten nosi ogólną nazwę *Mały wirtuoz polski* i składa się z dwóch seryi, obejmujących razem 36 kompozycyi. Serya pierwsza w najłatwiejszym układzie obejmuje ich 24 — druga dla więcéj już zaawansowanych składa się z 12 nieco już trudniejszych utworów. Jako podręcznik dla uczących i elewów wydawnictwo to jest pożądanym nabytkiem, przestrzega pilnie stopniowania trudności i zaopatrzone jest w bardzo staranne palcowanie, czém oszczędza nauczycielowi nie mało trudu i bezowocnéj pracy.

Zasługą pana Adolfsona i wydawcy jest to, że wszystkie temata wzięte są z oper naszych własnych kompozytorów. Począwszy od Kamińskiego, Elsnera i Kurpińskiego aż do Münchhejmera, Hertza, Grosmanna i Moniuszki spotykamy tu wszystkich kompozytorów pols ich, a z dzieł ich wybrano najpiękniejsze i najłatwiéj w uchu i w pamięci pozostające melodye. Tym sposobem młode pokolenie od samego początku będzie mogło kształcić się na swojskich wzorach, co nie pozostanie bez wpływu na dalszy rozwój smaku i podniesie zamiłowanie do muzyki swojskiéj.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 września.

BAZAR. Panie Sielewiczowa z Radłowa, Lewandowska z Łubowa i Chełmicka z Gościejewa, Bojanowski z Gołuchowa, Ogrodowicz z Jabłowa, Kosiński z żoną z Połażejewa, Paruszewski z Obudna, Węsierski z żoną z Starkówca, Kolski z Wojciechowa, Zboralski z żoną z Pleszewa, Duszyński z Czachurek, Jaraczewski z Głuchowa, hr. Bniński z Buszewa, Zabłocki z Dąbrówki, Rutkowski z Podlesia, Pętkowski z Nożyczyna, Wyrwiński z Nekli, dr. Preibisz z Pleszewa, Wize z Michorzewa, hr. Mielżyński z Chobienic, dr. Kłosowski z Pobiedzisk.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Hulewicz z Młodziejewic, Kierski z żoną z Pobórki, Łebiński i Dąmbski z familią z Królestwa Polskiego, hr. Bniński z żoną z Ćmachowa, Gustowski z Piotrowic, hr. Czarnecki z Jezior, Dąmbki z Mamlicza, Dąmbski z Konar, Dembiński z żoną z Węgiersk, Czapla z Inowrocławia, Kleeblat z Czarnkowa, Chełmicki z żoną z Zakrzewa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Paulus z Królestwa Polskiego, Skrzydlewski z Ocieszyna, Chłapowski z Ustaszewa, Robowski z Budziłowa, Michalski z Dębna, Koraszewski z Słomczyc, Mielcarzewicz z Wielenia, Jaworowicz z Bieździadowa, Chrzanowski z Ostrowa, Maternicki z Frankfurtu n. M., Bułakowski z familią z Mościejewa, pani Sokołowska z córkami z Niemierzyc, Krajewski z Piątkowa, Złócki z żoną z Wrześni, Powidzki i Szulc z Jarocina, Szulc z Lutyni, Piotrowski i Musielewicz z Pleszewa, Lijewski z Rogaczewa, Grochowski z żoną z Kłecka, Szymański z bratem z Bielaw.

(Nadesłano.)

W żadnym domie nie powinno braknąć znanych i słynnych pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, które w rozmaitych słabościach trawienia i jego skutkach jak: w zatwardzeniu, wzaurzeniu krwi, wzdęciach, bulach głowy, w chorobach wątroby i żółci itp. natychmiast po użyciu sprawiają ulgę i stanowią prezerwatywę przeciwko dalszym słabościom. Obszerne prospekta z lekarskiemi orzeczeniami otrzyma każdy bezpłatnie. Prawdziwe pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta pudełko po 1 marce są na składzie na W. Ks. Poznańskie w Poznaniu w Radlauera Czerwonéj aptece w Rynku, u aptekarza Dr. Wachsmanna, u Dr. Kirschsteina i w aptekach w Kościanie, Ostrowie, Odolanowie, Margoninie, Sremie, Rawiczu, Pleszewie, Sierakowie, Książu i Szubinie. (1626)

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 11 wrze nia 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 50.10 marek, wrzesień 50,10, październik 49,50, listopad grudzień 49,— 48,90, kwiecień-maj 50,—, w miejscu bez beczki 50,60.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 11 września 1882		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilogr.	21	30	19	60	17	60	14	—
Żyto	- -	13	50	12	70	12	20	1	30
Jęczmień	- -	14	40	13	—	12	—	10	50
Owies	- -	14	30	13	50	12	50	11	50
Groch wrzący .	- -	—	—	—	—	—	—	-	—
Groch na parze .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin niebiesk .	- -	—	—	.	—	—	—	—	
Rzepik zimowy .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	- -	—	—	—	—	—		—	—
Wyka	-	—	—	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 11 września 4% listy zastawne poznańskie 100,70. 4% listy rentowe pozn. 100,80. 5% powiatowe obligacye 105,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% ślązkie listy zastawne —,—. 4% górnośląskie listy rent 100,80. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 78,—. Poznański bank prowincyonalny 122,—. 4% pożyczka państwowa 101,80. 4½% pruska pożyczka ukonsolid 104,50. 3½% oblig długu państw. 98,80. Kluczborsko pozn. 24.50. Kluczborsko-pozn p. ż. 5% akc. zakł. 89.50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,50. Austr. noty bankowe 172,—. Polskie listy likw. 55,—. Rosyjskie noty bankowe 203,30 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 10 września 1882. Kursa końcowe 9 września.

Pszenica wyżéj		**Kapitały.**	
wrzesień-paźdz.	178,50	Galic. akc. k.	137,—
kwiecień-maj	178,50	Pr. consol. 4%	101,30
Żyto wyżéj		Pozn. listy z.	100,60
wrzesień-paźdz.	138,75	Pozn. listy rent	100.50
paźdz.-list.	137,50	Austr. banknoty .	172,—
kwiecień-maj	138,—	Austr. renta złota	82.10
Oléj rzep. spok.		Austr. losy 1860	—
wrzesień-paźdz.	60,40	Włochy	89,50
paźdz.-list.	60,20	Rumuny	103,10
Okowita staléj		Ros. banknoty	203,—
w miejscu	52 30	Ros.-ang. pożyczki	83.25
wrzesień	52,10	Pol. 5% list. zast.	62,75
wrzesień-paźdz.	51,70	Pol. lik. l. zast.	55,—
list.-grudzień	51,10	Kredyty	551,—
kwiecień-maj	52,30	Kolej państwowa.	608,50
Owies		Lombardy	265,—
sierp.-wrześ.	124.75	Usposob.	
Wypow.-żyta wsp.	1600		
Wypow.-okow. kw.	210,000		

Szczecin, dnia 10 września 1882 (Kursa końc.)

Pszenica stale.		**Oléj rzep.** spok.	
wrzesień-pazdz.	181,—	wrześ.-paźd.	59,74
paźdz.-list.	180,—	kwiecień-maj	60,—
kwiecień-maj.	181,—	**Okowita** wzmac.	
Żyto stale		w miejscu	50,80
wrześ.-paźd.	135,50	wrześ.-paźdz.	50,20
paźdz.-list.	135,50	list.-grudzień.	50,20
kwiecień-maj	135,50	kwiecień-maj	51,50
Rzepik		**Petroleum**	
wrześ.-paźdz.	272,—	wrześ.-paźdz.	715,—

Walne zebranie

niżéj wyrażonego Banku na rok 1881/2 odbędzie się **dnia 26go września o godzinie 12 w południe w Poznaniu na sali hotelu Francuzkiego,** na które zaprasza się niniejszém pp. akcyonaryuszy z nadmienieniem, że karty wstępu i sprawozdanie roczne odebrać można w biurze Banku już od dnia 24go b. m. począwszy. (1619)

Porządek dzienny:

1. Czynności przewidziane § 29 statutów.
2. Wybór członka do Rady Nadzorczéj w miejsce ś. p. Jana Arndta.

Bank rólniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Spółka.

RADA NADZORCZA.

Wolniewicz.

Na wiec

w sprawie wyborów do sejmu pruskiego

zaprasza niżéj podpisany **wszystkich wyborców** a mianowicie szanownych **gospodarzy** z gmin Winiar, Suchego lasu, Naramowic, z Jeżyc, Górczyna, Ławicy, Junikowa, Wildy, Dębca i Żabikowa. (1631)

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie wieca przez p. Jana Palacza z Górczyna, członka komitetu pow.
2. Nauka o wyborach do sejmu pruskiego.
3. Założenie kasy wyborczéj na gminy wyżéj wymienione.
4. Narada w sprawie znanego rozporządzenia p. Luxa, powiat. inspektora szkólnego.
5. Wybór mężów zaufania.
6. Wnioski wyborców.

Wiec odbędzie się w przyszłą **niedzielę dnia 17 bm.** o godz. 4 z południa w lokalu p. Sundmanna przed starem dworcem. Wyborcy niechaj jedni drugich sprowadzają i niech się stawią jak najliczniéj.

Jan Palacz z Górczyna,
członek komitetu wyborczego na powiat poznański.

WIELKA AUKCYA

na dziedzińcu

teatru polskiego.

W środę dnia 13 bm. o godz. 4 po połud. sprzedawać będę na rzecz funduszu żelaznego drogą publicznéj licytacyi **przedmioty** ofiarowane na rzecz funduszu na subwencyowanie sceny polskiéj w Poznaniu; jako to: klacz wierzchową, wolczaka, sarnę i rogacza, barana z owczarni kopaszewskiéj, prosięta, złotą branzoletkę, kury, gęsi, kaczki, indyki, wyżły angielskie i najrozmaitsze przedmioty.

KATZ,
komisarz aukcyjny. (1630)

W **drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu** wyszła i jest do nabycia

KRÓTKA HISTORYA
obrazu
Matki Boskiéj Częstochowskiéj
słynącego cudami
na Jasnejgórze
z dodaniem
godzinek, modłów i pieśni jakie wierni od wieków na tem miejscu zanoszą.

Na pamiątkę
PIĘĆSETNEJ ROCZNICY
przez
KS. St. Ul. S. T. i O. P. D.
Wydanie ozdobione 8 drzeworytami.
Cena 30 fen.
W większych ilościach taniéj.

Nowy zakład zegarmistrzowski.

Wielki
wybór najrozmaitszych
zegarków.
Atelier reparacyi zegarków
zwyczajnych i skombinowanych
pod gwarancyą

Leonard Marchlewski,
b. zarządzca firmy G. Huebnera.
Plac Wilhelmowski 18 obok biblioteki Raczyńskich i handlu p. Graupé.

NB. Prawdziwe złote i srebrne, jako nowość zaś prawdziwem złotem wykładane łańcuszki od 10 do 30 marek, już nadeszły. (1226

Doniesienie.

Niniejszém mam zaszczyt donieść, że magazyn mój zaopatrzony już został w bogaty wybór

nowości na pory jesienną i zimową,

oraz w najnowsze

kapelusze, krawaty i bieliznę męzką.

L. BIELIŃSKI
w Bazarze,
(1605)

Wyszła z pod prasy książka **ks. lic. Jaskulskiego** p. t.

Przygotowanie

do pierwszéj Spowiedzi i Komunii św.

w drugiem poprawionem i pomnożonem wydaniu. Cena egzemplarza oprawnego **30 fen.**, na każde 10 egzempl. 1 gratis. Zgłaszać się należy do autora **ks. prob. lic. Jaskulskiego w Sniecisk ach p. Zaniemyśl,** albo do Redakcyi **„Przeglądu Kościelnego“ w Poznaniu.** (1578)

Niedawno temu wyszło **z drukarni Romana w Pelplinie** dzieło **ks. Jana Zielińskiego** p. t. (1525)

O WIDZENIACH I ZACHWYCENIACH

przyrodzonych i nadprzyrodzonych,

w którem po umiejętnéj rozprawie o tychże mistycznych objawach wogóle, następuje

krytyczna ocena objawień Gietrzwałdzkich.

Dzieło to, przez zwierzchność duchowną aprobowane, a w pomyślnéj recenzyi *Przeglądu Kościelnego* i innych czasopism polecone, — w handlu księgarskim kosztuje 4 marki. Za nadesłaniem tejże ceny wprost do autora w Pelplinie dostanie je się franko przesłane.

Nakładem wydawnictwa

„Reformy“

w Krakowie

wyszły i są do nabycia w **Administracyi „Reformy“,** na głównym składzie **Gebethnera i Sp.** tudzież we wszystkich głównych księgarniach następujące broszury: (1623)

Sumy Galicyjskie

Rzecz o setce milionów długu, czy wierzytelności Galicyi u skarbu państwa austryackiego
(*przedruk Reformy*)
cena 80 centów w. a.

Polityka

Stańczyków

(*przedruk z Reformy*)
cena 30 centów w. a.

O abdykacyi politycznéj

napisał S. G.
(*przedruk z Reformy*)
cena 30 centów w. a.

Dochód z **drugiéj** broszury przeznaczony w połowie na teatr polski w Poznaniu, w połowie na Towarz. weteranów polskich z 1831 r.

Medale

na obchód 500 letni w Częstochowie niklowe i srebrne

z fabryki F. Bitschana w Warszawie otrzymałem na główny skład dla W. Ks. Poznańskiego i polecam s ebrne wielkie po 6 marek.

„ małe po 1 „ 50 fen.
niklowe wielkie po 80 „
„ średnie po 30 „
„ małe po 15 „

Zarazem polecam **widoki i wnętrza klasztoru na Jasnéj Górze.** Obraz piękny kolorowy, gustownie zestawiony po cenie 2 **marki.**

w tuzinach znacznie taniéj

Odprzedający otrzymają przy większych zakupnach ceny fabryczne. (1607)

J. B. Lange.
księgarnia w Gnieźnie.

Księgarnia katolicka
Poznań, Wodna ul. 25
odebrała na skład główny i poleca: (1537)
Kochem.
Wykład ofiary Mszy św.
Wydanie II. 500 str Cena 1 mrk. 60 fen. z przesyłką 1 mrk. 70 fen.

Rodzicom

mającym dzieci w tutejszych szkołach, mogę wskazać dobrą pensyą, pod moim nadzorem będącą. (1627)

Dr. Wituski.

Poznań, Lamberta sala koncertowa
w wtorek d. 26 września 1882
wieczorem o godzinie 7½

Koncert wyborowy

60 pierwszorzędnych artystów dawniejszéj orkiestry Bilsego
pod przewodnictwem swego dyrygenta pana profesora
Ludwika Brennera.

Program ogłoszony będzie w następnym numerze *Kuryera Poz.* Bilety na numerowane krzesła po ***2 marki,*** bilety na miejsca do stania (balkon) po ***1 marce*** są do nabycia w nadwornéj księgarni i handlu muzykalii pp.

Ed. Bote & G. Bock.

Od 1go października r. b. praktykuję

w Trzemesznie.

Dr. Stroiński (1625)

lekarz praktyczny.

Wrocławski kantor asfaltu

R. STILLERA

w Wrocławiu, Albrechtstrasse nr. 35/36
poleca się (1541)

do wykonywania podłóg

w kościołach, kaplicach, podziemiach, podwórzach, przejazdach, gankach, kuchniach, stajniach, fabrykach itp. po najtańszych cenach fabrycznych w rozm. wielkościach i przepysznych farbach, wyrobu jak najtwalszego, jak:

płyty metlachskie mozajkowe, chodnikowe i brukowe

gładkie i kratkowane,

płyty z gliny nadreńskiéj,

z ślązkiego i bawarskiego marmuru, czerwone i białe piaskowe z Solingen, płyty łupkowe i terazzo,

płyty ścienne,

w najprostszych i w najwykwitniejszych wzorach

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.

w Bazarze wyprzedaży

(1547)

sprzedaje się jak dawniéj tak i teraz, aby wreszcie znaczny zapas towarów uprzątnąć, po najtańszych lecz rzetelnych cenach bawełniane i wełniane pończochy od 20 f. począwszy, szkarpetki, kołnierzyki damskie i męzkie, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen, hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr po 18 fen. począwszy, **wszelka bawełna, najlepszy towar za funt 2 mrk. 80 fen.** znaczna ilość fartuchów od 35 fen. począwszy aż do najwykwintniejszych, jedwabne kolorowe haftowane krawaty damskie, najmodniejsze biżuterye, jako też wszelkie towary krótkie, białe, galenteryjne i skórzanne. Przedewszystkiem partya wełnianych eleganckich spódnic i chustek damskich, jako i białe hafty. Proszę zważać na firmę i numer domu.

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Zdatnego (1601)

nauczyciela dom.

filologa z 10cio letnią chlubną praktyką wskaże **Dominium Piotrkowo** per Gądki. (Poznań).

GUWERNER

dobrze polecony ma miejsce w Królestwie. Reflektujący niech się raczą zgłosić: **Müller** Wrocław Kirchstr. 5. (1622)

Panienka

z porządnéj familii życzy sobie przyjąć miejsce u osoby słabowitéj lub w podeszłym wieku do wyręczenia w gospodarstwie domowém. Złoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego pod lit. A. B. 100.** (1593)

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Miejsce gospodyni na probostwie w W. Strzelczu już zajęte. (1624)

Tegoroczna

sprzedaż tryków

owczarni zarodowéj w Nitsche przydworcu kolei Czempińskiéj rozpocznie się **dnia 9 października rb.**

Na sprzedaż wystawione będą:

1) Tryki znanéj oryginalnéj trzody Negretti. (1629)
2) Tryki z oryginalnéj trzody w Rambouilett utworzonéj przez zakupno w Rambouilett i Videville.

Nitsche oddalone jest od dworca kolei Czempińskiéj o 25 minut, na żądanie będą podwony na dworcu kolei stały do dyspozycyi.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.